



**JUŻ ZA TYDZIEŃ!** Rozpoczynamy druk komiksu „Wyrok”. Niezwykle, choć autentyczne przygody milicjanta! Akcja toczy się w województwie rzeszowskim, w latach 1944 — 1947.

## CZYTAJCIE:

### Na str. 5 „Rotmistrz Huk”

„...Swoje szanse umiałem wykorzystywać. Doszedłem w końcu do takiej perfekcji, że nieznajomi zwracali się do mnie po porady: jak zdobyć serce wybranej... Tak, bez przesady muszę przyznać, że sztukę uwodzenia opanowałem doskonale”...

### na str. 3

20 lat Spółdzielni Inwalidów „Praca”. Codzienny trud załogi, dorobek, perspektywy.



W spółdzielczym zakładzie krawieckim przy ul. Kontyntu-cji.

# ŻY CIE

Sroda  
14 stycznia 1970 r.  
Nr 2 (115) Rok IV  
Cena 2 złote  
Nakład 8 450 egz.

TYGODNIK  
SPOŁECZNY

# PRZEMYSKIE

## ZŁOCI JUBILACI

Coraz powszechniejsze stają się uroczyste obchody złotych godów małżeńskich, połączone z dekoracją jubilatów okolicznościowymi medalami nadanymi im przez Radę Państwa. Niedawno uroczystość taka odbyła się w GRN w Trójczycach. Tym razem „na ślubnym kobiercu”, po raz wtóry — po pięćdziesięciu latach, stanęły trzy pary małżeńskie z Hnatkowiec: Zofia i Sylwester Chruszczykowie, Olga i Franciszek Koszykowie oraz Agata i Józef Banasiowie. Jubilatów serdecznie gratulujemy, życząc im jednocześnie długich lat życia w zdrowiu i wszelkiej pomyślności.

*czytelnicy  
piszą...*

### Droga Redakcjo!

Chciałam przedstawić pewien problem dręczący nie tylko mnie, lecz także — jak sądzę — liczne rzesze pasażerów naszych „emkaesów”.

Otóż od niedawna Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wprowadziło zarządzenie, którego stoczenie w praktyce nastrecza szereg trudności. Chodzi mi o konieczność posiadania dwóch legitymacji — jedna na miesiąc parzyste, druga na nieparzyste. Czy to nie jest, przepraszam, przesada. Pomijam już to, że na ich wydrukowanie zużyto mnóstwo papieru, co przy obecnej polityce oszczędzania wydaje się być jakimś nieporozumieniem, ale o to ciągle napiecie nerwowe wywołujące z nieustannej troski o ważność właściwego zaświadczenia, nie muszę chyba tłumaczyć, że najgorzej jest na przełomie dwóch miesięcy (tzn. parzystego z nieparzystym). Wtedy bardzo łatwo można zapłacić karę.

A zatem, czy to ma sens? Czy nie rozsądniejsze byłoby wystawienie jednego zaświadczenia na cały rok, tak jak to czyni PKS?

Inna sprawa to sposób wykonywania pracowniczych biletów miesięcznych. Oto dla przykładu przed Nowym Rokiem pozabawiono nas kilka dni dowodów osobistych, jakby zakład pracy nie mógł sporządzić zbiorowego wykazu (spisanie danych personalnych i uwierzytelnienie ich w miejscu pracy nie stanowi chyba problemu?).

Proponuję rozważyć raz jeszcze poruszone sprawy. Może uda się wprowadzić jakieś zmiany? Wydaje mi się bowiem, że aktualna sytuacja charakteryzuje przerosł biurokracji, od której cierpimy nie tylko my, pasażerowie, lecz także pracownicy MPK wykonujący znużającą, papierkową robotę.

H. S.

(nazwisko i adres znane redakcji).

### To było w roku 1943

W nawiązaniu do komunikatu zamieszczonego w „Życiu Przemyskim” 24 grudnia 1969 r. w sprawie rozstrzelania przez gestapowców 10 zakładników na Zaszaniu, na tzw. Małym Rynku niniejszym powiadamiam, że miało to miejsce dokładnie w dniu 31 I 1943 r. we wrześniowych godzinach rannych. Wykonanie egzekucji przez okupanta hitlerowskiego było represją za zlikwidowanie przez żołnierzy AK konfidenta gestapo o nazwisku Szajny. Zwłoki pomordowanych zostały przez okupantów pogrze-

(Ciąg dalszy na str. 6)

KONKURS  
-PLEBISCYT

## WYBIERAMY NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW ZIEMI PRZEMYSKIEJ



Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, kluby sportowe „Czuwaj”, „Polonia” i „Polna” Zarząd Miejski ZMS oraz redakcja „Życia Przemyskiego” ogłaszają II PLEBISCYT NA NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW.

Ma on na celu zainteresowanie sportem i jego osiągnięciami jak najliczniejszych rzesz obywateli, zdołanie zawodników do uzyskiwania coraz lepszych wyników i kształtowanie postaw, które mogłyby być wzorem dla dorastającej kadry sportowców.

Zapraszamy wszystkich naszych Czytelników do udziału w plebiscytcie, który będzie trwał od 14 stycznia do 26 lutego br. Liczymy na obiektywne typowanie 10 najlepszych sportowców ziemi przemyskiej spośród oodanych niżej nazwisk ustalonych kolektwnie przez organizatorów konkursu.

1. **Burzyński Zenon** — czołowy koszykarz MKS „Polonia” i piłkarz ręczny KKS „Czuwaj” członek reprezentacji młodzieżowej okręgu, która zdobyła I miejsce na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży.

2. **Busz Jerzy** — piłkarz KKS „Czuwaj” liga okręgowa.

3. **Duda Jan** — piłkarz MKS „Polonia”, klasa A.

4. **Górniak Elżbieta** — czołowa pływaczka okręgu rzeszowskiego, reprezentantka na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży.

5. **Jędruch Edward** — piłkarz, MKS „Polonia”, klasa A.

6. **Klimeczak Elżbieta** — czołowa lekkoatletka okręgu, wielokrotna rekordzistka najlepsza płotkarka, w pięcioboju zajęła I miejsce na liście dziesięciu najlepszych zawodniczek tej dyscypliny w Polsce.

7. **Klukowski Woldemar** — koszykarz i piłkarz ręczny KKS „Czuwaj” członek reprezentacji młodzieżowej okręgu, która zdobyła I miejsce na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży.

8. **Kuropatwa Kazimierz** — jeden z najlepszych akrobatów, współtwórca sukcesów KKS „Czuwaj” na mistrzostwach Polski. Czołowy ciężarowiec MKS „Polonia”.

9. **Kozaczek Elżbieta i Fac Zbigniew** — czołowa para akrobatów odnosząca sukcesy na mistrzostwach Polski. Wielokrotnie zdobywcy I miejsce na mistrzostwach okręgu.

10. **Kordek Czesław** — ciężarowiec MKS „Polonia”.

11. **Letniowski Tadeusz** — zasłużony koszykarz KKS „Czuwaj” (był zawodnik MKS „Polonia”).

12. **Oszurek Jan** — zawodnik sekcji strzeleckiej RKS „Polna”, jeden z najlepszych strzelców w województwie.

13. **Piróg Stanisława** — najlepsza zawodniczka tenisa stołowego RKS „Polna”, 5-ty mistrzyni okręgu.

14. **Peszek Tadeusz** — najlepszy zawodnik piłki ręcznej KKS „Czuwaj”.

15. **Pierkiel Roman** — ciężarowiec MKS „Polonia”.

16. **Pasich Zofia** — czołowa narciarka okręgu w konkurencjach zjazdowych reprezentując barwy sekcji narciarskiej RKS „Polna” kilkakrotnie zdobyła mistrzostwo okręgu.

17. **Rabski Michał** — czołowy biegacz średniodystansowiec, dwukrotny wicemistrz Polski CRZZ, VI-ty na Mistrzostwach Europy Federacji Kolarzy, zwycięzca wojewódzkiego biegu przełajowego im. A. Frevera.

18. **Rabski Józef** — piłkarz MKS „Polonia” klasa A.

19. **Smolucki Ryszard** — koszykarz i piłkarz ręczny KKS „Czuwaj”, członek reprezentacji młodzieżowej okręgu, która zdobyła I miejsce na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży.

20. **Sidor Adam** — czołowy koszykarz MKS „Polonia”, zeszlorski zwycięzca konkursu na najlepszego sportowca ziemi przemyskiej.

21. **Tabisz Ryszard** — członek młodzieżowej kadry Polski w pływaniu, w 1969 r. kilkakrotnie bronił barw narodowych za granicą.

Zdobył mistrzostwo Polski CRZZ i Federacji Kolarzy. Wielokrotny rekordzista okręgu rzeszowskiego na różnych dystansach.

22. **Tabisz Leonarda** — pływaczka, wielokrotna rekordzistka okręgu w st. grzbietowym, wicemistrzyni Polski młodzików. Uczestniczka finałowej sztafety 4x100 m stylem zmiennym kobiet na Centralnej Spartakiadzie młodzieży.

23. **Vormeister Marianna** — dwukrotna złota medalistka na Mistrzostwach Świata Głuchych, mistrzyni Polskiej Federacji Kolarzy.

24. **Wiacek Zdzisław** — jeden z najwzrostniejszych sportowców, najpopularniejszy piłkarz i hokeista.

25. **Wójtowicz Marian** — zawodnik sekcji strzeleckiej RKS „Polna”, jeden z lepszych strzelców w województwie.

(Kupon na str. 2)



FOT. JANUSZ MENDYCHOWSKI



# HARCERSKA KAMPANIA w 100-rocnicę URODZIN LENINA

Harcerska kampania „ISKRA 70” — poświęcona setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina — w pełnym toku. Zastępy „zielonych mundurów” przystąpiły do zdobywania sprawności „Iskra”. Rozpoczęła się rywalizacja o „Proporzec Roku Leninowskiego”. Szkoły podstawowe przygotowują się do okolicznościowego Turnieju Wiedzy, który przebiegać będzie pod hasłem: „Lenin — Kraj Rad — Pionierska Organizacja im. Włodzimierza Iljicza Lenina”.

O wszystkich pracach wykonanych przez przemyskich harcerzy w ramach tej ogólnopolskiej akcji informować będziemy na łamach „Życia” w specjalnych komunikatach. Dziś zamieszczamy jedynie wyjaśnienie dotyczące nazwy harcerskiej kampanii. A zatem — dlaczego „Iskra — 70”?

11 grudnia 1900 roku ukazał się pierwszy numer gazety „Iskra” zorganizowanej staraniem W. I. Lenina. Na stronie tytułowej widniało motto (wzięte z odpowiedzi dekabrystów Puszkiniowi): „Z iskry rozgorzeje płomień”.

„Iskra” była gazeta konspiracyjna, wydawana początkowo w Lipsku, potem w Monachium i potajemnie przewożona do Rosji. Tutaj docierała ona do poszczególnych organizacji rewolucyjnych. Działy one w odosobnieniu i właśnie „Iskra” jednoczyła je wokół wspólnej idei, przygotowywała do zjednoczenia w jedną partię robotniczą.

Jak wiadomo — z leninowskiej „Iskry” rozgorzał później ogromny płomień Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Z tej właśnie przyczyny, doceniając doniosłą rolę jaką spełniła ta konspiracyjna gazeta w procesie jednoczenia ruchu rewolucyjnego, harcerską kampanię w jubileuszowym Roku Leninowskim nazwano „Iskra — 70”.

## Styczniowe pocztówki

Z pewnym opóźnieniem otrzymaliśmy „zimowe pocztówki”, które wraz z miłymi życzeniami i pozdrowieniami nadesłali nasi młodzi czytelnicy: uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 z pobytu na zimowisku w Zagórzcu oraz grupa młodzieży Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia bawiąca na wyjazdach w Iwoniczu Zdroju. Serdecznie dziękujemy.

Zimowisku w Zagórzcu oraz grupa młodzieży Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia bawiąca na wyjazdach w Iwoniczu Zdroju. Serdecznie dziękujemy.



## Rok Leninowski w działalności PTTK

### Podjęcie zobowiązań Kurs przewodników

Na apel Koła PTTK przy Zakładach Meblarskich Przemysłu Terenowego w Przemysłu — Zarząd Okręgu PTTK i oddziały powiatowe złożyły meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Lenina.

W zakresie zobowiązań wchodzi organizowanie odczytów, pogadanek i wieczornic, napra-

wa sprzętu turystycznego, konkursy na gazetki oraz urządzenie różnego typu imprez turystycznych.

Przemyski oddział PTTK zorganizował kurs przewodników na który uczęszcza 30 osób. Tematem wykładów są okolice Przemysłu ze szczegól-

nym uwzględnieniem Krasicyzna.

Wykłady prowadzone są przez znawców naszego regionu i cieszą się dużym zainteresowaniem słuchaczy. Zakończenie kursu nastąpi z końcem maja br.

Organizatorom należą słowa uznania, gdyż ten region Ziemi Przemyskiej szczególnie przyciąga turystów z całej Polski i zza granicy. Dlatego też konieczne potrzebni są wykwalifikowani przewodnicy, którzy oprowadzając wycieczki, mogą służyć im równocześnie rzetelną i wszechstronną wiedzą o zwiedzanych miejscowościach i zabytkach. jm

STARANIEM rady zakładowej i koła Ligi Kobiet przy POM w Birczy oraz przy finansowej pomocy dyrekcji tegoż zakładu — zorganizowano dla zatrudnionych tu kobiet i żon pracowników dwutygodniowy kurs gotowania i pieczenia. Ukończyły go 24 osoby. W gronie uczestniczek znalazły się 4 uczennice starszych klas szkoły podstawowej. Były pilnymi i zdolnymi słuchaczkami.

„Dyplomy” popis kulinarnych umiejętności kursantek i karnawałowa zabawa wypadły doskonale, do czego przyczynił się w niemałym stopniu pomowski zespół instrumentalny „Bracieje” grający do tańca „non stop” przez kilka godzin.

Absolwentki kursu zadziwiły mężów, co podkreślali oni spożywając przyrządzane na zakończenie kursu smakołyki. Wiele serdecznych słów padło pod adresem Janiny Blachowicz — kierowniczki internatu Technikum Gastronomicznego w Przemysłu, która przez całe ferie świąteczne dojeżdżała do Birczy, by prowadzić zajęcia. Dziękowano również dyrektorowi POM Leonowi Sikirskiemu za pomoc i opiekę oraz organizatorowi kursu Danucie Rudy.

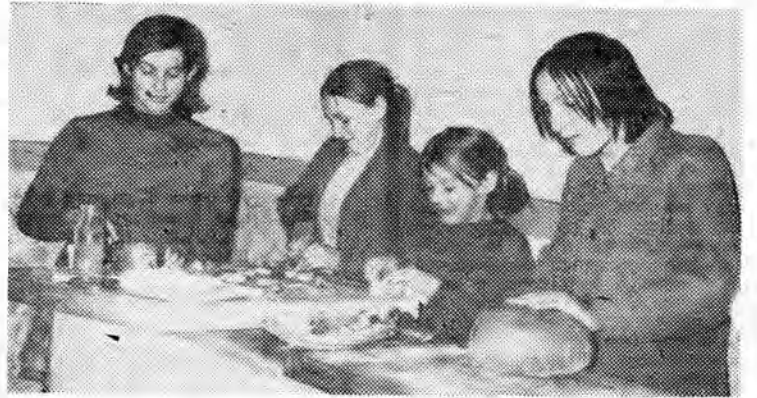
## Zimowe wieczory

### Kulinarne umiejętności i „Bracieje”



Instruktor ka Janina Blachowicz i Danuta Rudy są dumne z udanego „dzieła”.

Grają birzańscy „Bracieje”. W skład zespołu wchodzi: kierownik Zenon Demkiewicz (solista), Mieczysław Kraśnicki (perkusja), Marian Kurasz (saksofon), Janusz Krotoszyński (git. rytmiczna), Jerzy Krotoszyński (git. basowa), Hieronim Makarowski (organy). Zespół działa od 3 lat, ma na swym koncie szereg udanych występów, chociaż pracuje w bardzo trudnych warunkach. (Birza nie posiada bowiem odpowiedniego lokalu na świetlicę). ski. Fot. TZ



Najmłodsze uczestniczki kursu Basia Kamińska, Irena Zurawska, Grażyna Michalska i Grażyna Jugo przygotowują popisowe potrawy na zakończenie szkolenia.

## Przemyska gastronomia górą

Nasze zakłady gastronomiczne odnoszą coraz większe sukcesy i to nie tylko w skali wojewódzkiej, lecz także ogólnopolskiej. Zasługa w tym kierownictwa PZG oraz personelu poszczególnych restauracji, którzy wspólnym wysiłkiem podnoszą poziom usług i jakość potraw.

Dowodem tego jest restauracja „Ludowa”, która zdobyła III miejsce w Polsce w konkursie na potrawy z ryb.

Sympatyczna załoga przemyskiej „Adrii” odniosła również duży sukces, zdobywając w konkursie „Światowida” o „Srebrną patelnię” II miejsce w województwie. Zwycięskie potrawy to żurek zabieleny z jajkiem oraz schab na zimno w galarecie.

Zwycięzcom składamy gratulacje — zaś konsumentom życzymy smacznego. jm

## Komunikat

Czytelników, którzy wylosowali nagrody za udział w konkursie „O srebrną tace” (informowaliśmy o tym w nr 49 z dnia 3 XII 1969 r.) prosimy o podanie dokładnych adresów. Kuponny były wypełnione niezbyt wyraźnie i zachodzi obawa mylnego ich odczytania. Przypominamy nazwiska nagrodzonych: Wojciech Badecki z Ostrowa, Tadeusz Chorażak z Bachórea, Eugeniusz Halka ze Słupska, oraz Jan Kaliński i Kazimierz Czarniecki z Przemysłu.

### KONKURS

#### NA NAJPRZEJMIEJSZĄ TELEFONISTKĘ PRZEMYSKIEJ CENTRALI MIĘDZYMIASTOWEJ

Nr telefonu, z którego zamawiano rozmowę . . . . .  
Data rozmowy . . . . . Nr służbowy telefonistki . . . . .  
Ilość punktów proponowanych przez abonenta —  
    dodatnich . . . . .  
    ujemnych . . . . .

Przypominamy! Każdy abonent po przeprowadzonej rozmowie telefonicznej międzymiastowej żąda podania numeru służbowego telefonistki która wykonała połączenie. Za sprawne i uprzejme połączenie przyznać można od 1 do 10 punktów dodatnich, za niewłaściwe od 0 do 10 punktów ujemnych. Kupon konkursowy proszę przesyłać pod adresem: Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny w Przemysłu, ul. Mickiewicza 13 z dopiskiem na kopercie: „Konkurs”.

### WYBIERAMY NAJLEPSZEGO SPORTOWCA KUPON KONKURSOWY

(Wypełnij, wytnij i wyślij na adres redakcji)

- 1. ....
- 2. ....
- 3. ....
- 4. ....
- 5. ....
- 6. ....
- 7. ....
- 8. ....
- 9. ....
- 10. ....

Imię, nazwisko i adres wypełniającego kupon:



NA CAŁY LOS MOŻNA WYGRAC 1.000.000 zł NA CWIARTKĘ LOSU TYLKO 250.000 zł!



Jednym z założycieli, a zarazem z najstarszych wiekiem (liczy już sobie 73 lata) i stażem (20 lat) pracowników Spółdzielni Inwalidów „Praca” jest p. Mikolaj Garbar, konserwator maszyn drukarskich. Z zawodu ślusarz, funkcję konserwatora pełni od lat dziesięciu. Poprzednie 10-lecie spędził w rozlewni piwa.

— „To nie było tak łatwo jak dziś, że sięgnie się po słuchawkę telefonu, złoży zamówienie i spokojnie czeka się na jego realizację. Wtedy osobiście warowało się przy browarze, nieraz po kilka dni, aby cokolwiek wskórać. Marzyło się o plecach, magazynach, towarze i pieniądzech w obrocie...” — wspomina p. Mikolaj.

Zapytany, czego życzy sobie i kolegom w nowym roku oraz z okazji jubileuszu, odrzekł, że przede wszystkim **Z D R O W I A**, żeby móc jak najdłużej pracować.



Przed 20 lat Adam Osiadacz obraca się wśród liczb — jest głównym księgowym. Dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków, gdyż sytuacja finansowa spółdzielni układa się pomyślnie.



W dniu wypłat najważniejszą osobą w zakładzie jest kasierka pani Wanda Sochańska. Wiadomo — poborcy. Wypada wówczas podejść do okienka z uśmiechem i ładnie podziękować i tak jest od wielu lat — Wanda Sochańska była bowiem jedną z współzałożycielek spółdzielni.

Jan Deszczka pracuje w spółdzielni 20 lat z tego 11 na stanowisku samodzielnego referenta do spraw planowania i statystyki, od 10 lat jest działaczem związków zawodowych, a od kilku — przewodniczącym rady zakładowej.

### ZADANIA Z NADWYŻKĄ

Już w listopadzie spółdzielnia zameldowała swym władzom zwierzchnim o wykonaniu rocznych zadań. Do końca grudnia plan produkcji towarowej wykonano w 114 proc. (plan — 21 500 000 zł, wykonanie — 24 700 000 zł) w tym usługi dla przemysłu w 103 proc., dla ludności — 104 proc., chałupnictwo 116 proc.

Zadania w zakresie obrotu towarowego, wynoszące 26 500 000 zł, wykonano w 111 proc. (29 400 000 zł).

### Perspektywy

W 1971 roku Spółdzielnia Inwalidów „Praca” uruchomi znajdujące się obecnie w budowie zakłady papierniczo-poliigraficzne. Znajdzie w nich zatrudnienie 287 osób, a wartość produkcji wyniesie 18 mln zł rocznie. Zakład ten spełni marzenia wielu inwalidów: jednym da pracę, drugim poprawi jej warunki.

Szybki rozwój spółdzielni spowoduje jej rozbranzowienie i powstanie dwóch samodzielnych placówek.

## PODWOI SIĘ nasza załoga...

— Jak mi wiadomo, Spółdzielnia Inwalidów „Praca” obchodziła 20-lecie istnienia, a Pan — 10 lecie kierowania tą placówką. Proszę mi powiedzieć: co zmieniło się w spółdzielni w okresie pana prezesury?

**BOLESŁAW PIOTROWSKI:** Nie przesadzę, jeśli powiem, że to już inny zakład. Moim zdaniem najistotniejsze zmiany zaszły tu w zakresie warunków pracy załogi. Wystarczy porównać stan obecny i ten sprzed 10 lat — rozlewni piwa, zakładu krawieckiego przy pl. Konstytucji, zakładu szewskiego przy pl. W. Proletariatu i innych. Nasze zaniedbane niegdyś sklepy w niczym nie ustępują placówkom handlu państwowego.

— A jak zapowiada się przyszłość spółdzielni?

B. P. — Rozrastamy się, a przykładem tego: budowa nowych zakładów poliigraficznych.



Dzięki nim podwoi się nasza załoga. Będziemy mogli zagwarantować pracę wszystkim inwalidom z miasta i powiatu. Już dziś możemy dać pracę wielu chałupnikom z branży odzieżowej i papierniczej.

## Przyjazne kon'akty

Od niedawna w porozumieniu z Państwowym Domem Dziecka nr 2 wszedł przemysłowy ośrodek Przedsiębiorstwa Kopalnictwa Gazu Ziemięnego w Sanoku. O serdecznej więzi świadczy nie tylko ufundowanie dwóch książeczek mieszkaniowych dla wychowanek domu, lecz także zaproszenie sześciu dziewczynek na kolonie letnie w Czarniej.

Dyrekcja tego przedsiębiorstwa wyraziła chęć nawiązania ścisłej współpracy, by móc rozszerzyć opiekę nad możliwie największą liczbą dzieci.

(bo)

## TROSKA o zdrowie i lepsze warunki pracy

Ogromną większość pracowników spółdzielni stanowią inwalidzi. Zdrowie stracili w różnych okolicznościach: w czasie wojny, przy pracy, w wypadku, na skutek chorób. Podjęli pracę nie tylko ze względu na zarobek — choć ta przyczyna jest z pewnością najistotniejsza — lecz również dlatego, by mieć poczucie pełnej przydatności społecznej.

W Spółdzielni Inwalidów „Praca” przeznaczają się bardzo poważne sumy na wydatki związane z rehabilitacją inwalidów i zapewnieniem im możliwie dobrych warunków pracy oraz opieki zdrowotnej. W ciągu trzech kwartałów ubiegłego roku na rehabilitację podstawową i leczniczą, organizację stanowisk pracy, zakup specjalnego sprzętu — ułatwiającego pracę, gimnastykę leczniczą itp. wyasygnowano 193 tysiące złotych.

W tym samym okresie na cele socjalno-bytowe przeznaczono 318 tys. zł z tego 38 tys. zł na wczasowy wypoczynkowy i leczniczy, 21 tys. zł na działalność kulturalno-oświatową, 51 tys. zł na wycieczki, 25 tys. zł na zapomogi, 40 tys. zł na zakładowy fundusz mieszkaniowy, 48 tys. kolonie i obozy letnie dla dzieci itd. itd.

Spółdzielnia przychodzi na rehabilitacyjną zatrudnia dwóch lekarzy i dwie pielęgniarki. Przeprowadza się tu badania okresowe, kontrolne i kwalifikacyjne inwalidów. Zarząd stara się o kupno dwóch lamp do fizykoterapii, a w przyszłości, po uzyskaniu odpowiedniego lokalu, planuje zorganizować gabinet gimnastyki leczniczej.

W miarę swych możliwości spółdzielnia kieruje pracowników do sanatoriów, na wczasowy wypoczynkowy i turnusy rehabilitacyjno-sportowe. W br. z wczasów leczniczych skorzystało 8 osób, a sanatoriów — 14, turnusów rehabilitacyjno-sportowych — 4, z wczasów wypoczynkowych 26 osób.

## NA 25-LECIE PRL

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 25-lecia PRL pracownicy spółdzielni przekroczyli planowane zadania, uzyskując 888,000 zł wartości dodatkowej produkcji i usług.

19 000 zł wyniosła wartość czynów społecznych. Były to prace porządkowe w obiektach spółdzielni i na terenie miasta. Spółdzielcy wykonali 2000 nudetek na odznaczenia które niedługo przekazali Włodzkiemu Komendzie MO w Przemyślu, jako dar z okazji 25-lecia MO i SB.



Antoni Piatkowski — kierownik pudełkarni. Pod jego kierownictwem 78-osobowa załoga składająca się głównie z kobiet, dobrze wykonuje swe zadania.



Kazimiera Kornecka — długoletni pracownik spółdzielni, sumiennie wywiązuje się ze swych obowiązków. Zdjęcia: T. ZIEMBOLEWSKA

## KARTKI ze spółdzielczego kalendarza

**LIPIEC 1949 R.** W Przemyslu powstał komitet organizacyjny Spółdzielni Inwalidów „Praca”, w skład zarządu weszli: Edward Wanecar, Stanisław Niewiadomski, Henryk Lewenherz.

**20 LIPCA 1949 R.** Spółdzielnia uruchomiła, w porozumieniu z zakładami okocimskimi hurtownię piwa. Na skutek braku odpowiedniego oświetlenia pierwszy wagon piwa rozsprzedano na stacji PKP.

W tymże samym miesiącu kilkunastoosobowa grupa inwalidów podpisała statut spółdzielni, byli to: E. Wanecar, St. Niewiadomski, E. Ziegler, J. Kotarba, J. Maż, A. Szawna, St. Szwał, A. Szymański, Fr. Rokita, J. Tkaczyk, A. Mielniczek, L. Piłecki, J. Skubisz, A. Halliki, W. Kurfiak, M. Garbar, P. Tworzyllo, R. Cheł, Fr. Kowalczyk, W. Sochańska.

**W GRUDNIU 1949 R.** spółdzielnia prowadziła hurtownie piwa, piekarnię warsztat krawiecki i szwalski, drukarnię tapicerniczą, 5 restauracji, 4 sklepy galanterijne, 2 sklepy tytoniowe, 1 papierniczy i 8 piekarniczych a zatrudniała 115 osób.

**ROKU 1950** nie można zaliczyć do pomyślnych. Roczny bilans spółdzielni zamknęła strata wynosząca 1,5 mln złotych (w ówczesnej walucie).

**DO ROKU 1954** sytuacja układała się nie najlepiej. Wiele przedsięwzięć organizacyjnych, a m. in. przekazywanie niektórych placówek do sektora państwowego wskazywało na to, że spółdzielnia może ulec likwidacji.

**6 VI 1956 R.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków zdecydowanie przeciwstawiło się próbom rozwiązania spółdzielni.

**LATA 1957—1960** — to okres reorganizacji częstych zmian zarządów, dużej odporności kadr. Mimo jednak tych ujemnych zjawisk spółdzielnia zaczęła krzesać i powoli wchodzić na właściwe tory swej działalności.

**DO ROKU 1969** zatrudnienie wzrosło do 339 osób (w tym 286 inwalidów). Wartość produkcji wyniosła w ubiegłym roku 22 mln zł, a obrót towarowy 26 mln zł.

## Dla amatorów białego szaleństwa

- ◆ Wyciągiem na Zniesienie
- ◆ Nocny slalom gigant

W przemyskim parku czynny jest wyciąg narciarski, którego gospodarzem jest klub sportowy „Polna”. Wyciąg jest bezpłatny i czynny codziennie w godzinach od 15 aż do 20, co możliwe jest dzięki temu, że trasa zjazdowa jest oświetlona elektrycznie.

Przy klubie zorganizowano „szkółkę narciarską”, którą prowadzą wykwalifikowani instruktorzy. Najlepsi narciarze będą mieli okazję do reprezentowania swych umiejętności w najbliższych mistrzostwach młodzieżowych województwa rzeszowskiego. Ponadto kierownictwo klubu zamierza w najbliższym czasie zorganizować nocny slalom-gigant oraz zjazd z pochodniami. O terminie tych imprez poinformujemy osobno naszych czytelników.

Warto jeszcze zaproponować działaczom „Polnej”, aby rozważyli możliwość uruchomienia wyciągu także w godzinach przedpołudniowych. Zdajemy sobie sprawę, że wiąże się to z dodatkowym kosztem zatrudnienia pracownika w tych godzinach, ale można by przecież pobierać od użytkowników drobne opłaty, które pozwoliłyby na utworzenie funduszu na wynagrodzenie tegoż pracownika.

jm

### Kronika wydarzeń z lat 1944|1945

**W**IELKA ofensywa zimowa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego rozpoczęła 12 stycznia na przyczółku sandomierskim. 13 stycznia w rejonie Gębina i 14 stycznia pod Pułtuskiem z każdym dniem nabierała rozmachu przynosząc wyzwolenie setkom miejscowości. Wydarzenia z drugiej połowy stycznia 1944 roku ówczesne gazety nazwały — jakże słusznie — „Bitwą o Polskę”.

17 stycznia wojska radzieckie i Frontu Białoruskiego i oddziały 1 Armii Wojska Polskiego wyzwoliły Warszawę. Ukazujące się wówczas w kraju gazety wydały w godzinach popołudniowych dodatki nadzwyczajne, przynoszące tylko tę jedną, ale jakże ważną i długo oczekiwaną wiadomość. Na cześć wolnej stolicy Polski w Meszkwie oddano gigantyczny salut artyleryjski — 24 salwy z 324 dział. Komentując fakt wyzwolenia Warszawy, znany pisarz i publicysta radziecki, wówczas korespondent wojenny, Ilija Erenburg, pisał: „Triumf Berlina zaczął się od upadku Warszawy. Wyzwolenie Warszawy zwiastuje szybki upadek Berlina”.

Tego samego dnia swych wyzwolicieli witali ponadto mieszkańcy, m. in. Częstochowy, Radomska, Końskich, Na sielska, Ciechanowa. 18 stycznia wolność odzyskał Kraków, Piotrków Trybunalski, Modlin, Skierniewice, Łowicz. 19 stycznia Łódź, Kutno, Łęczyca, Gostynin, Mława, Dziadłowo, Tarnów, Wieluń. 20 stycznia Nowy Sącz, Pabianice, Łask i Włocławek. I tak miało być już codziennie przez następne tygodnie. Do 20 stycznia nacierające armie zdobyły na terenie Polski, b. Prus Wschodnich i Czechosłowacji łącznie ponad 2 500 miejscowości.

Obok wyzwolenia stolicy, szczególnie znaczenie miały dwie operacje wojskowe, przeprowadzone podczas styczniowej ofensywy: zdobycie, w rezultacie współdziałania armii z partyzantami, bez straci dla kultury polskiej — Krakowa oraz błyskawiczne wyrzucenie hitlerowców z Górnego Śląska i Zagłębia. Obie te operacje przeprowadziły wojska 1 Frontu Ukraińskiego. Jednostki jego lewego skrzydła obszły Kraków od północnego wschodu, północy i północnego zachodu,

a następnie na ulice miasta wdarły się brygady 4 korpusu pancernego gwardii. Oddziały centrum i prawego skrzydła przeszły natomiast w dniach 19—23 stycznia granicę Śląska i wyszły szerokim frontem nad Odrę opalając przyczółki pod Ścinawą, Olawą, Brzegiem i Opolem.

Pomimo zaskoczenia tempem ofensywy hitlerowcy próbowali jednak stawiać opór i bronić tego tak ważnego dla gospodarki regionu. Wówczas marszałek Iwan Koniew skierował 3 Armię Pancerną gen. Rybalki z rejonu Opola na południe. Błyskawiczny zwrot i szybkie posuwanie się oddziałów pancernych wzdłuż prawego brzegu Odry wywołało panikę przeciwnika, zagroziło mu bowiem zamknięcie w wielkim „worku”. 27 stycznia oddziały radzieckie podeszły pod Rybnik, ale zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy nie zamknęły pierścienia okrążenia. Przerażeni hitlerowcy skorzystali z tej szansy i w obawie przed „kotłem” uciekli w popłochu ze Śląska. 28 stycznia uwolnione zostały Katowice,

# BITWA O POLSKĘ



a następnego dnia cały Górny Śląsk i Zagłębie były wolne, a huty i kopalnie tylko częściowo zniszczone.

Do końca stycznia wolność odzyskała większość miejscowości polskich. Operacja „Wisła — Odra” zakończyła się pełnym sukcesem. W ciągu trzech tygodni hitlerowska grupa Armii „A” została rozgromiona, a wojska radzieckie na centralnym kierunku uderzenia znalazły się zaledwie o 60 km od Berlina. Nieprzyjaciel poniósł przy tym ogromne straty. Tylko w okresie pierwszych 12 dni ofensywy — do 24 stycznia — hitlerowcy stracili na froncie wschodnim 381 tys. żołnierzy i oficerów, 592 samoloty, 2 995 czołgów i dział pancernych, 7 930 dział, 7 386 miotaczy min, 26 019 karabinów maszynowych, 34 tys. samochodów i masę innego sprzętu.

Styczniowe uderzenie zdruzgotało niemiecki front wschodni. Do ostatecznego pokonania faszystowskiej bestii potrzeba było jednak jeszcze 3 miesiące i dalszego, okupionego wieloma ofiarami, wysiłku zbrojnego. (AR)

C. R.

## Byle do wiosny...

# Jak pracują ziemskie „fabryki” zimna

Od zimy stulecia upłynęło 7 lat. Wszyscy zastanawiamy się, jaka będzie obecna zima i jaki jest mechanizm, który decyduje o „supermroźnych” pogodach.

Główne procesy atmosferyczne, które wpływają na zmianę pogody i ją kształtują — odbywają się w najniższej warstwie atmosfery, w tzw. troposferze. Warstwa ta leży bezpośrednio nad powierzchnią ziemi, a średnia jej wysokość wynosi kilkanaście kilometrów.

Jednym z najważniejszych czynników pogodotwórczych w tej warstwie jest temperatura, od której uzależniona jest ogólna cyrkulacja mas powietrza na kuli ziemskiej. Rozkład temperatur na naszym globie jest nierównomierny i uwarunkowany przede wszystkim kątem padania promieni słonecznych i czasem nasłonecznienia, czyli długością dnia.

Wiadomo, że na kuli ziemskiej istnieją strefy, w których panują stałe upały (strefa równikowa i część obszarów podzwrotnikowych) oraz wielkie „lodówki” świata zlokalizowane w strefie podbiegunowej. Istnienie tych dwóch olbrzymich zbiorników ciepła i zimna wiąże się ze stopniem intensywności nasłonecznienia.

Obszary powietrza, otaczające strefy podbiegunowe są jak gdyby wielkimi ziemskimi „fabrykami” zimna. Co pewien czas odrywają się stąd większe masy powietrza i pędzą w kierunku równika. Wtedy w naszych szerokościach geograficznych występują „fale chłodu”.

Nad obszarami Arktyki i Antarktydy występuje zawsze strefa wysokiego ciśnienia. Ciepłe powietrze napływające od równika ku biegunom ochładza się i staje się cięższe. „Osiadłe” w strefie biegunowej, tworzy zimne masy powietrza w postaci jak gdyby czapki, nazywanej często przez meteorologów „kolkamiem polarnym”.

Pod wpływem różnic temperatur wyrównują się ciśnienia, czyli powstają — tak dobrze nam znane — wyży i niży barometryczne. Ciśnienie z kolei wywołuje ruch powietrza. Zjawiska pogody zależne są więc głównie od cyrkulacji mas powietrza. Inaczej mówiąc — ono rozstrzyga o pogodzie. Wyniki tego zjawiska: silne mrozy i duże opady śniegu znamy doskonale.

Na obszar Europy napływają dość często najchłodniejsze masy powietrza: tzw. powietrze arktyczno-kontynentalne, które formują się w Arktyce. Masy te w okresie zimy trafiają na obszar Polski, powodując duży spadek temperatury.

Warto zwrócić uwagę, że wymiana powietrza może odbywać się bardzo szybko. Przykładem tego są m. in. chociażby zimowe odwilże w Polsce. Zmiany te powodują tzw. powietrze arktyczno-morskie. Kształtuje się ono nad lądami Grenlandii i Spitzbergenu, ale w swej wędrówce na południe ociepla się i nasycza wilgocią. Masy powietrza arktyczno-morskiego przynoszą obfite opady śniegu.

Pozosta w okresie zimy jest uzależniona od wielu zjawisk meteorologicznych, a zwłaszcza od rodzaju powietrza napływającego z ziemskiej „fabryki” zimna, znajdującej się w strefie północnej. Gdy pracuje ona na pełnych obrotach i wykonuje „plany” z nadwyżką, wtedy mamy zimę stulecia.

Opr.: St. G.

## 0 nich mówiono... 0 nich mówiono... 0 nich mówiono... 0 nich mówiono...



Jest długoletnim pracownikiem obchodzącego właśnie 100-lecie swego istnienia Banku Spółdzielczego, kontynuującego dzieło rozpoczęte przez powstałą w r. 1870 Kasę Zaliczkową Rzemieślników i Rolników. Swe zdolności i umiejętności bez reszty poświęcił tej zasłużonej instytucji. Znany jest z solidności i społecznego zaangażowania. Cieszy się ogromną popularnością w powiecie.

ANTONI CIROG rozpoczął pracę w roku 1924. Miał wtedy 19 lat. Przeszedł wszystkie niemal szczeble służbowej kariery: od bezpłatnego praktykanta począwszy, poprzez funkcję likwidatora, kasjera, referenta kredytowego — by w 1957 roku objąć kierownictwo banku.

W lutym br. odchodzi na zasłużoną emeryturę, ale nie zamierza zupełnie zerwać z miejscem swej pracy, której poświęcił przecież smat życia.

MIKOŁAJ RAKICKI — przewodniczący Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego działającej przy Prezydium MRN. Funkcję tę sprawuje — z małą przerwą — już od dziewięciu lat.

W zakres działalności komisji wchodzi całokształt zagadnień związanych z planami rozwoju gospodarczego miasta. Aktualnie trwają tu wzmożone prace przy sporządzaniu bilansu siły roboczej na lata 1971—1975. Niedawno sfinalizowano opracowanie planu na nadchodzącą 5-latkę.

Nie zapadła jeszcze uchwała Prez. WRN w Rzeszowie w sprawie przemyskich zamierzeń na — kończący się bieżący pięcioletni okres gospodarczego rozwoju — rok 1970. Z tego powodu przeczorny przewodniczący komisji nie chciał zdradzić, co nas czeka, aby nie podważać autorytetu słowa pisanego...

FRANCISZEK HERMAN. Z zawodu jest magistrem ekonomii i pracuje jako kierownik działu inwestycji w ZWEAP „POLNA”. W chwilach wolnych od pracy kieruje zespołem muzycznym przygrywającym w przemyskiej „Adrii”.

Z muzyką nie rozstaje się prawie od najmłodszych lat. Już w szkole średniej grał w uczniowskim zespole muzycznym, a później — w okresie studiów w krakowskiej WSE — był członkiem zespołu studenckiego. W „Adrii” gra na fortepianie. Bywałby jednak wiedzą, że kiedy pan Franciszek sięga po akordeon, będą słuchaczami dawnych, lecz zawsze młodych tang i walców, które pod palcami muzyka - ekonomisty nabierają niezatartej świeżości i powiewności.

Oto dobry przykład pogodzenia obowiązków zawodowych i zamiłowań muzycznych.



Tuż przed Nowym Rokiem ukazała się książka „100 lat Banku Rolników i Rzemieślników” pióra mgr. ZYGMUNTA FELCZYŃSKIEGO. W ciągu kilku minionych lat przemysłianie otrzymali również, inne interesujące prace tegoż autora: „Fredreum i inne teatry przemyskie”, „50 lat szpitalnictwa w Przemyślu” i szkice monograficzne poświęcone Towarzystwu Upiększania Miasta. Pan Felczyński jest ponadto współautorem „100 lat Fredreum”.

Pracy piśarskiej i to związanej tematycznie z naszym miastem, poświęca swój czas od 1960 roku. Jak nas informuje, kończy obecnie monografię pokaźnej objętości o robotniczym tytule „Życie muzyczne Przemyśla”, a rozpoczął „Dzieje prasy przemyskiej”. Pierwsze dzieło jest już właściwie gotowe, toteż p. Felczyński szuka wydawcy. Z tym jednak sprawą nie jest latwa — centralne wydawnictwa niezbyt chętnie podejmują się wydania prac monograficznych o lokalnej tematyce. Może jednak i tym razem — podobnie jak to było z „Fredreum i inne teatry przemyskie” — dopisze autorowi szczęście, czego mu życzymy!

## Opowieści przemyslan

W myszach nazywałem go zawsze facetem z muszka. Zastanawiałem się kim jest, a raczej kim był zanim piękne, dyskretnie kracące się włosy posiwiały na jego głowie. Zanim rozpoczął swą codzienną wędrowkę — stale tymi samymi ulicami. Obserwowałem go z przyjemnością: rzęski, starszy pan, ubrany z wyśkukaną elegancją kokietyrnie manewrujący bambusową laszczką. Zainteresowałem mnie do tego stopnia, że pewnego dnia ruszyłem jego śladem.

W kawiarni, która była przystankiem w owej codziennej wędrowce faceta z muszka, zdobyłem się na odwagę:

— Bardzo pana przepraszam! Czy mógłbym usiąść przy pańskim stoliku?

Rozejrzał się wokół i z uśmiechem powiedział:

— Proszę! Choć dziwię się nieco — przecież jest wiele innych, zupełnie wolnych miejsc... Jeżeli jednak dobrowolnie skazuje się pan na towarzystwo starego nudziarza, nie mam nic przeciwko temu.

Uśmiech miał ujmujący.

Kiedy nasza rozmowa przeobraziła się w jego długi monolog, siedziałem jak urzeczony. Nie tylko dlatego, że to co mówił było ciekawe, lecz także i ze względu na sugestywny sposób w jaki opowiadał.

Spotykaliśmy się wiele razy, zawsze w tej samej kawiarni. Opowiadał mi historię swego życia z dużą dozą autentyzmu. Jest to historia długa, dlatego też nie odtworzę jej w całości.

**Dominik Huk.** Urodził się w ostatnim roku XIX wieku. Domu „rodzinnego” prawie nie pamięta. Bo był to dom dziwny: właściwie chyba go nie było. Wychowywał się w kuchni szlacheckiego dworku. Kim byli — matka i ojciec, dokładnie nie wie. Domyśla się raczej, że jest synem pokojówki i młodego dziedzica. Jak w starym, brukowym romansie. Dawali mu do zrozumienia ci, z którymi stale przebywał — kucharki i fonałe.

Gdy podrośl — pasał dworskie gęsi, potem krowy.

Był zdolny. Mówiono o nim: lebski chłopak! Miał dziewięć lat, gdy z czyjejś łaski poszedł do wiejskiej szkoły. Uczył się i pracował w stajni przy koniach.

— Na co to się człowiek wtedy nie napatrył! Stajnia, stodoła i kuchnia dały mi więcej mądrości niż trzy klasy wiejskiej szkoły. Życia uczyłem się z podpatrywania i podsłuchiwania.

Pamiętam — było lato. Kończyły się żniwa. Układaliśmy właśnie mendele. Na pole przyjechał bryczką kuzyn dziedzica spędzający we dworze wakacje. Powiedział: — Szczęść Boże! — i zaczął obserwować naszą robotę. Aż wypatrzył sobie Józkę od Gilów, która przyszła na dniówkę zarobić na pańskim. Jak ją do siebie zwabił, jak dogadali się — nie wiem...

Dominik oberwał wtedy od dziedzicowego kuzyna tak dotkliwie, że przez kilka dni leżał na swoim wyrku obolawy i pośniaczony. Za co dostał? Za to, że z otwartą gębą bezczelnie podpatrywał pańskie igraszki z jedrą dziewczyną. Nie raz już te rzeczy widział, ale zawsze go ciekawiły. Teraz nadmierna ciekawość została ukarana. Solidnie!

Musiło to być naprawdę tegie lanie, bo chłopiec rozżalony na świat i ludzi, gdy tylko wydobrzył nieco, uciekł z wioski do najbliższego miasta. Tak zaczął się nowy etap w jego życiu.

Trafił na poczciwego kolejarza, który zaopiekował się nim jak synem. W domu Rokutów — było to bezdzielne małżeństwo — odnalazł ciepło rodzinne. Rokucina pólubiła „znajdę”.

— Nie powodziło im się najlepiej, ja jednak „odczuwałem tego. Byłem „oczekiem w głowie”. Dla mnie od czasu do czasu — i przysmak jakiś się znalazł...

Rokuta pojechał nawet na wieś, by odnaleźć swoją matkę, przywieźć jakieś dokumenty — chciał mnie usynowić. Matki oczywiście nie znalazł. Metryka potwierdziła imię i nazwisko oraz „datę” mi datę urodzenia.

Dzięki trochę tych dobrych ludzi (choć ostatecznie mnie nie adoptowali) poszedłem znowu do szkoły. I ich zasługą jest, że zdobyłem maturę klasyczną.

Przez gimnazjum nie przebrnąłem jednak łatwo. Kontynuowałem naukę z przerwanymi wywołanymi legionową epopeją i wybuchem wojny. Oczywiście pierwszej wojny...

Potem poświęciłem się służbie wojskowej i dosłużyłem stopnia rotmistrza.

Zawodowy oficer okręsu między wojennego, do tego legionista i kawalerzysta! Wiadomo: ileż przygód! Nie tylko wojennych: przede wszystkim tych i n'y ch...

— „Za mundurem panny sznur”... — jest taka piosenka.

Najciekawsze miłosne przygody przeżyłem właśnie w wojsku. I chociaż nie była to dla mnie pierwszszyna, wszelkie erotyczne doznania z tego okresu zaliczam do najbardziej

„smakowitych”. A więc: żona dowódcy mego pułku, pensjonarki — bliźniaczki, hrabina K., wytworzone panny z tzw. dobrych domów... Owoce niby to zakazane, a więc smakowitsze od innych.

Ten szeroki wybór, ta różnorodność doprowadziły do tego, że wpadłem w... nałóg zalecania się (jak to pięknie określił — zdaje się — Jan Gerhard).

Łózkowe sukcesy postawiły mnie w rzędzie elity oficerskiej, czyli wśród tych, którzy nie mu

## Rotmistrz Huk i pułapka magnetyczna

sieli korzystać z usług personelu popularnego w mieście domu „u Dziunia”.

Porównuję nieraz kobiety — dokładniej będzie powiedzieć: dziewczęta i kobiety czasów mojej młodości — z dzisiejszymi. Porównuję też młodzieńców i mężczyzn, porównuję wzajemny stosunek obu płci — wtedy i dziś...

Doszedłem do wniosku, że właściwie nie się nie zmieniło. Może... może tylko rzeczy te dzieją się teraz jaśniej i mniej elegancko. Ale w pełni przyznaję rację autorowi piosenki śpiewanej przez zespół „Czerwonych Gitar”, który dziwi się czemu „przedwojenna młodzież tak bardzo nas nie lubi” (nas — znaczy współczesne młode pokolenie), kiedy sama nie była wcale lepsza.

...Moje nazwisko w czasach szkolnych wywoływało uśmiešky i bywało kanwą do różnych uczniowskich dowcipów. Potem, już w legionach, rozbudowałem je nieco i brzmiało odtąd modnie, dwuczłonowo: Pauza-Huk. Prawie jak Wieniawa-Długoszowski... A kiedy przedstawiałem się, strzelając obcasami i dzwoniąc ostrogami — panny i panie patrzyły w moje oczy z uwielbieniem domagając się bo haterskich opowieści wojennych.

Swoje szanse umiałem wykorzystywać. Doszedłem w końcu do takiej perfekcji, że nieznanymi zwracali się do mnie po porady: jak zdobyć serce wybranej...

Tak, bez przesady muszę przyznać, że sztukę uwodzenia opanowałem doskonale. Na podstawie wieloletnich doświadczeń śmiem twierdzić, iż nie ma kobiety, któraby nie uległa urokowi

wi umiejętnego lowelasa. To co powiedziałem w niczym nie uwłacza piękniejszej części ludzkości. Po prostu natura stworzyła kobiety do poddawania się.

W skarbnicy doświadczeń rotmistrza Dominika Pauzy — Huka znaleźć można wiele przykładów na poparcie tej tezy.

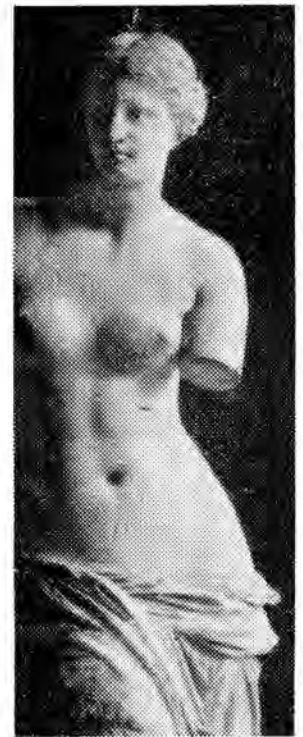
— Specjalizowałem się w uwodzeniu panteń młodych w czasie weseleń przyjęcia. Nie zdarzyło mi się nigdy przegrać tej batalii. Jak to robiłem? Nic ponad możliwość przeciętnej mężczyzny: wpięć gorące życzenia szczęśliwego pożycia z małżonkiem, potem stopniowe przejście z radosnego uczestnictwa w uczcie do stanu melancholii (wyrażnie demonstrowanej), następnie taniec z obiektem doświadczeń... Dalszych szczegółów nie zdradzę. Zbyt łatwo mogiby je któryś, co gorętszy kawaler, wykorzystać. I choć za sadniczo nie skąpię rad, uważam, że do sukcesów powinno dochodzić się własną pracą...

Kiedyś zastanawiałem się nad tym czy można określić w jakim wieku kobiety są najbardziej podatne na uwodzenie. Niestety, nie sprzyzałem konkretnych wniosków. Młode dziewczęta ulegają z ciekawości względnie braku doświadczenia; tzw. panny na wydaniu z chęcią „złapania męża” (wykluczam mit o rzekomej dawnej cnotliwości kobiet przed zamążpojęciem, w który każą nam wierzyć babacie) oraz zaspokojenia namiętności, wykazania dowodu przyjaźni lub koleżeństwa i dążności do zdobycia kapitału wiedzy życiowej; młode mężatki, wdówki i rozwódki — dla urozmaicenia codzienności, czasem z chęcią imponowania mężczyznom; panie starszawe — w obronie przemijających, zewnętrznych objawów kobiecości (są sztucznie lub prawdziwie namiętne w tym przypadku nie mogłem rozgrzyść prawdy). Na wszystkie niewątpliwie wpływ ma oczywiście również osobisty urok uwodziciela i jego sztuka oddziaływania.

...Raz nawet zdarzyło mi się zaspokoić pewne pragnienie w czasie wizyty u pewnej studentki konserwatorium niemal w obecności jej rodziców. Przebywali w sąsiednim pokoju (drzwi były nawet uchylone), a panna nie przesłała przy tym grać na fortepianie. Ot, co może zdziałać kunszt sztuki uwodzenia.

Starszy, sympatyczny pan z muszka przypominając sobie dzieje swego życia wzdycha dość często...

— Gdyby mógł mi ktoś wrócić lata młodości... Zmieniłbym tylko taktykę: kupił elektryczną gitarę, opanował dostępną wiedzę z dziedziny astronautyki i techniki raketowej — i ruszył, jak dawniej, na podbój niewieścich



serc... Z ciekawości nawet kupiłem sobie onegdaj taką książkę o rakietach i kosmosie. Ileż w niej wspaniałego materiału pomocniczego do intelektualnego uwodzenia. Zacytuje tylko kilka hasel z tej książki, które można użyć we wstępnych bojach: pułapka magnetyczna, przyspieszenie siły ciężkości, okres gwiazdny, operacja łączenia, świecące obłoki nocne, wprowadzenie na orbitę... Jest tu nawet „rendez-vous” — oznaczające operację spotkania statków w kosmosie.

Starszy, sympatyczny pan z muszka urzekł mnie swoją opowieścią. Nie, nie jestem erotomanem. Urzekł mnie, gdyż to co wyżej przytoczyłem (i to co pominałem) zostało przez niego podane w sposób dowodony. Świadczący o dużej inteligencji.

Na zakończenie cyklu naszych rozmów p. Huk mrugnął do mnie porozumiewawczo.

— Przyznam się panu, że trochę namyślałem. — Szybko jednak dodał: — Ale niewiele... Chciałem, aby wspomnienia starego lowelasa urozmaiciły nieco życie tym, którzy będą je czytać. Bo współczesne życie — mimo całej swej nowocześnieści — jest trudne, pedzonne w pośpiechu i szarpające nerwy.

Mego nazwiska proszę oczywiście nie podawać do publicznej wiadomości. Lepiej jakieś fikcyjne... Nie chcę by rozszafowano: kto jest kto?

Relację ze spotkań z mistrzem sztuki uwodzenia spisał (mrugając do was porozumiewawczo)

JERZY TURBAN

## Franciszek Ceglak

### AKT

długowłosa dziewczyna  
podarowała mi pełną kobiałkę słońca  
jabłko parsknęło okrągło  
papieros — mięso ulic i umilkłych gestów  
naszyjnik w przeliczeniu na papierowe pieniądze  
zaciera tę odrębność o zapadniętej klatce pieśni  
tylko niepewne jeszcze dłonie  
od powierzchni talerza nasączamy światłem  
w uliczną ciemną idą kobiety z dziurawymi wiadrami  
topić uła w następnym zdarzeniu



## ZAMIAST RECYENZJI

### As wywiadu

...Richard Sorge urodził się w Adżikendzie w południowym Kaukazie dnia 4 października 1895 roku. Jego ojciec, niemiecki inżynier, przebywał w Rosji od dziesięciu lat i pracował w mechanicznym warsztacie przy rafinerii nafty, słynnych braci Nobel w pobliżu Baku. Matką była Rosjanka Nina Siemionowna-Kobielewa, córka robotnika z rafinerii nafty. Gdy Richard miał dwa i pół roku, rodzice jego wyjechali do Niemiec i zamieszkali na jednym z przedmieść Berlina. Richard wychowywany był jako Niemiec, lecz matka często opowiadała dzieciom — trzem dziewczynkom i czterem chłopcom — rosyjskie

bajki. Richard był najmłodszym dzieckiem i bardzo się interesował krajem, z którego pochodziła matka...

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Kolonii został pracownikiem Instytutu Nauk Społecznych. Był już wówczas członkiem Komunistycznej Partii Niemiec. Później wyjechał do ZSRR, gdzie pracował w Międzynarodówce Komunistycznej. W 1925 roku przyjął obywatelstwo radzieckie. Prowadził działalność polityczną i naukową. W r. 1929 zgodził się na podjęcie współpracy z wywiadem, i po odpowiednim przygotowaniu wyjechał na Daleki Wschód — początkowo do Chin, następnie

(r. 1933) do Japonii. Występował tam jako dziennikarz niemiecki oddany hitleryzmowi. Był organizatorem i kierownikiem dużej i wspaniale pracującej siatki wywiadowczej — „Ramsy”. Przypadek zrzucił, że w październiku 1941 r. został wraz ze swymi współpracownikami aresztowany, skazany na karę śmierci i 7 listopada 1944 r. stracony. Tak zginął niezrównany pracownik radzieckiego wywiadu, którego informację, przekazywane do centrali w Moskwie, zawsze stanowiły nie lada rewelacje.

„Tajemnica Richarda Sorgego” Grzegorza Jaszunskiego, to książka o człowieku, który z całą świadomością poświęcił swe życie dla wielkiej sprawy — rewolucji i pokoju, dla swej przybranej ojczyzny — Związku Radzieckiego.

J. G.

\*) Grzegorz Jaszunski — „Tajemnica Richarda Sorgego”. Wyd. „Czytelnik” r. 1969. Nakład 20 280 egz., str. 122, cena zł. 10. —

# MUZYCZNY KRANIK

## Z KRAJU

Grupa ABC A. Nebeskiego po udziale w 142 Zgaduj-Zgaduli i programie Telewizyjnego Ekranu Młodych od 17. XII. do końca roku nie występowała. W bieżącym miesiącu grupa ta koncertować będzie we Wrocławiu i województwie wrocławskim, natomiast w pierwszej połowie marca zespół A. Nebeskiego nagra pierwszą płytę.

Od 15 do 26 stycznia Niebiesko-Czarni będą występować na terenie woj. gdańskiego.

Były członek ABC Hubert Szymczyński założył nowy zespół (na razie bez nazwy). Zespół ten dokonał nagrań dla rozgłośni poznańskiej i wystąpił w audycji telewizyjnej „Biała Dama” w dniu 28 XII 69 r.

Z ponad 3-miesięcznego tournée po Związku Radzieckim powróciła do kraju grupa WANDERPOL z Dara Lerska. Zespół nagrał z granicą longplaya poświęconego muzyce rozrywkowej.

W Plebiscyfie Radiowej Listy Przebojów zwyciężyli Skaldowie w kategorii zespołów, natomiast solistką roku została Maryla Rodowicz.

Ostatnio dużo się mówi i pisze o ambitnym krakowskim zespole „DZAMBLE”. Zespół ten został uznany przez wielu ekspertów muzycznych za najlepszy zespół w kategorii „nowa grupa beatowa”. Dzamble początkowo wzorowali się na muzyce Otisa Reddinga i Johna Mayalla, grając utwory zarówno soul music i rhythm and blues.

Obecnie po skrytykowaniu swych zainteresowań, za swój niedościgniony wzór uważają amerykańską grupę awangardową BLOOD, SWET and TEARS (Krew, pot i łzy). W swojej muzyce wprowadzają Dzamble wiele elementów jazzu a na płycie długogrającej zamierzają wprowadzić improwizacje i solowe wstawki jazzowe. A oto skład leżącego interesującego zespołu, który powstał w marcu ub. roku: Andrzej Zaucha — vocal, Jerzy Horwath — organy, piano, Marian Pawlik — gitara basowa, Benedykt Radecki — perkusja.

## ZE ŚWIATA

Od 18 stycznia rozpoczyna się w Cannes we Francji kolejne Międzynarodowe Targi Wydawców Muzycznych i Impresariów, w których weźmie udział ponad 500 firm z całego świata.

W Wielkiej Brytanii po raz pierwszy wystąpili na koncercie John Lennon i jego żona Yoko Ono ze swoim zespołem PLASTIC ONE BAND.

Z piosenkarzy amerykańskich największą popularność zdobył R. B. GREAVES dzięki piosence „Take a letter Maria” (Weź ode mnie ten list Mario).

FENIKS

# DZIEWCZYNA ZE STUBIENKA



Listopad 1969 r. Zjazd wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej. Szerokie audytarium. Na twarzach słuchaczy maluje się nieklamane zainteresowanie. Z uwagą patrzają na młodą dyskusantkę. — **Odważnie sobie poczyna, mądrze mówi, ma dziewczyna głowę na karku...** — daje się słyszeć tu i ówdzie.

Nie kryje swego zainteresowania uczestniczący w obradach członek Biura Politycznego KC i sekretarz KW PZPR w Rzeszowie — WŁADYSŁAW KRUCZEK. Dowodem uznania dla słów delegatki z przemyskiego będzie późniejsze jego wystąpienie, w którym nawiąże do poruszonych przez nią problemów.

Dziewczyna mówi żarliwie, widać, że jest przekonana o słuszności swoich poglądów. Wskazuje na potrzebę kształcenia zawodowego młodych rolników. W tym właśnie upatruje drogę do podniesienia rangi tego trudnego zawodu, niesłusznie stawianego niżej od innych. „Sypie” przykładami, padają wiele mówiące cyfry.

Otóż w reprezentowanym przez nią powiecie przemyskim działa już 1250 młodych ludzi po SPR-ach, z tej grupy 140 kontynuuje naukę — systemem zarynkowym — w technikum rolniczych, jest również kilku takich, którzy podjęli studia w wyższych szkołach rolniczych.

Niesłusznie starsi potępiają młodych w dzambul, bezkrytycznie stwierdzając, że uciekają oni do miasta, gdyż boją się pracować na roli. Taka opinia jest krzywdząca w odniesieniu do coraz większej liczby przypadków. Młodzi coraz częściej podnoszą swoje kwalifikacje ze szczerym zamiarem pozostania na gospodarstwie. Oto np. Tadeusz Zwierkowski ze Stubna znajduje się już na II roku szcześcińskiej WSR. Ojciec jest du-

mny, że będzie miał takiego następcę.

Nie wszędzie jednak sprawa kształcenia przebiega bezproblemowo. Wprawdzie coraz rzadziej, niemniej jednak zdarzają się jeszcze przypadki, kiedy rodzice nie pozwalają się uczyć dzieciom uważając, że jest to zupełnie zbyteczne. Albo też pokutująca tu i ówdzie opinia o wyższej randze szkół przysposobienia rolniczego usytuowanych w miejscach jakkolwiek są one równorzędne z wiejskimi SPR-ami. Niedosobione są ponadto przypadki błędnego pojęcia roli SPR-ów — niekiedy odstrasza się odeń młodzież (i to zarówno w domu jak i w szkole), wyrażając tego typu opinie: — **Jak się nie bédziesz uczył, pójdiesz do esperu...**

Nie bez winy jest również służba rolna oraz przedstawiciele różnych pionów spółdzielczości wiejskiej. Do znużenia potrafią oni organizować wszelkiego rodzaju kursy dla młodzieży, ale wyłącznie w miejscowościach, gdzie znajduje się siedziba władz, nie dziwnego, że w końcu nie ma tam chętnych. Nie myśli się natomiast o tych, którzy z ochotą nauczyłoby się czegoś z zakresu podnoszenia kultury czy też ekonomiki rolnej, ale mieszkają z dala od komunikacyjnych szlaków, gdzieś na krańcach powiatu i w związku z tym rzadko kto tutaj dociera.

Perspektywy rozwojowe naszego rolnictwa zmierzają do postawienia znaku równości pomiędzy inżynierem w fabryce i rolnikiem, do zrównania poziomu intelektualnego obu tych grup zawodowych. Powoli, ale systematycznie zbliżamy się do tego wzorcowego modelu polskiej wsi. Na razie dąże-

niem wiejskich aktywistów, wśród których spore grono reprezentuje aktyw młodzieżowy, jest posiadanie w każdej wsi przynajmniej jednego rolnika ze średnim wykształceniem. Pokłada się w nim ogromne nadzieje, bowiem... „przykłady pociągają” toteż bez wątpienia stanie się on wzorem do naśladowania przez innych gospodarzy.

Dziewczyną, która z taką pasją wyrażała swoje opinie na temat młodego pokolenia rolników, była STEFANIA DUNIK ze wsi Stubienka. Stenia ukończyła szkołę przysposobienia rolniczego. Za kilka miesięcy uzyska absolutorium w przemyskim technikum rolniczym. Jej cichym marzeniem są studia Niezależnie od pracy na roli (pomaga rodzicom prowadzić 6-hektarowe gospodarstwo) i nauki własnej — sprawuje szereg funkcji społecznych. Od dwóch lat jest przewodniczącą miejscowego koła ZMW, a także członkiem Prezydium Zarządu Powiatowego. W 1968 r. wstąpiła do partii. Mimo młodego wieku cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Wśród 34 delegatów z województwa rzeszowskiego na IV Krajowy Zjazd ZMW, który obradować będzie w Warszawie 25 lutego br., znajduje się również przedstawicielka przemyskiej organizacji — Stenia Dunik.

AI-Bo

## Opowieści dz wnej treści

# KTO NA CZYM-ZYSKUJE

— „Na grzeczności jeszcze nikt nie stracił, a zyskać może...” — zwykły mawiać pewien mój znajomy. Na poparcie swojej dewizy ma zawsze w zanadrzu kilka rozmaitych historyjek, które z lubością opowiada. Tuż przed sylwestrem uraczył mnie opowieścią tej oto treści, zapewniając, że opisane w niej fakty są autentyczne:

Niedawno odwiedził rodzinne strony Mr Jack z New York City, ongiś zwany zwyczajnie Jackiem. Na odjeźdźnym gościu za oceanu tak bardzo oczarowany został sposobem bycia przygodnie narolkanego człowieka, że nawiązał z nim znajomość, ba zaprosił go do Stanów i niezmiernie żałował, iż nie ma przy sobie czegoś cenniejszego nad płyt gramofonową z nagraniami zespołu polenijnego „Małose Władzia” który to prezent w dowód sympatii wręczył zdziwionemu obrotem sprawy panu M.

Gdy fama o zaistniałym zdarzeniu dotarła do rodzinnych pieleszy Mr Jack'ea, jego sąsiedzi ze starego Braju stali się uprzedzając grzeczni w słowniku do przyniesienia z granicy.

— Szkoda że erzeczność kupuje się za dolar... — wtrąciłam z dezaprobatą.

— O, nie wylicznie! — zapomniał mój rozmówca. Proszę, posłuchać!

— Nikt przed laty nie przypuszczał, że znany na przemyskich „ciuchach” handlarz starzyczna stania się kiedyś Kruczek. Oteczenie odnosiło się doń przyczyni, był lubiany, miał nawet kilku serdecznych przyjaciół, którzy przechadzili mu z pomocą w krytycznych sytuacjach.

I oto nadszedł dzień, kiedy stały bywałe piątkowe targi nie zjawił się na pesterunku. Wkrótce wiaśniała się przyczyna nieobecności pana F. Stubińskiego fama nosiła urbi et orbi

rewelacyjną wiadomość — w ostatnim ciągu roku „totka” na kupon pana F. padła nieagatelną wyerana w wysokości ponad pół miliona złotych...

Kilkadziesiąt tysięcy przeznaczył staruszek do oddziału pomiędzy najbliższych, o'darował też swoich przyjaciół. Pozostała kwota pozostała do własnej dyspozycji.

Pierwszym dużej wagi posunięciem pana F. był wyjazd do znanej miejscowości wypoczynkowej. Ta decyzyja zaszkodziła oteczeniu. — Zachełwa się mu wielkiego świata... mówiono.

— A ja się nie dziwię. Należy mu się przecież. I weclie nie zamierzam rezygnować ze swej żywiowej zasady. Może, ni stąd, ni zowad SZCZĘŚCIE uśmiechnie się również do mnie... — powiedział mój znajomy z uśmiechem.

— Obw! Z nowym rokiem życze tego zarówno Tobie jak i naszym Czwtelnikom.

OMEGA — MINUS

*człowiecy  
piszą...*

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bane w lasku na Lisowicz, skład po wojnie ekshumowano je do wspólnego grobu na cmentarzu zaszańskim

Odszukanie zwłok rozstrzelanych zakładników umożliwił były leśniczy Kojat.

Na ścianie szczytowej budynku, pod którym została dokonana ekzekucja, do niedawna umieszczona była tablica pamiątkowa z napisem: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwaly...”

Adam Bragiewicz  
Przemysł, ul. Jordana 2/29

# OJCZULEK

Edward W. większą część swego młodego jeszcze życia spędził w odosobnieniu, czyli mówiąc popularnie za kratkami. Przyczyną tej smutnej rzeczywistości była nadmierna skłonność do przywłaszczania sobie rzeczy cudzych, które dopóty cieszyły oko naszego złodziejzaka, dopóki nie sprzedał ich pierwszemu nadarzącemu się kupcowi, z reguły za całkiem marne grosze. Następnie Edward W. zostawał wykryty, o'trzymywał stosowny wyroczek, odsiadywał swoje, wychodził i znów rozglądał się za nową zdobyczą. Potem zaś wszystko odbywało się zgodnie z powyższą przedstawioną harmonogramem i dlatego też — jak zaznaczyłem na wstępie — „bohater” tej opowieści znakomitą część życia spędził z tamtej strony więziennego muru.

Dzisiejszą historię wypada rozpoznać od pewnego mroźnego, zimowego poranka, kiedy to Edward W., niedawno odzyskawszy wolność, kroczył sobie chodnikiem pewnego miasta w nadziei, że uda mu się coś niecoś zarabować — raz, aby nie wyjść z wprawy, a dwa, by trochę zarobić nie kłając się przy tym oczywiście uczciwą pracą. Tak się jakoś szczęśliwie dla niego złożyło, że bez większych trudności udało mu się przywłasz-

czyć sobie rolę linoleum. Cała trudność polegała tylko na tym, iż rolka była dosyć ciężka, a Edward nie należał do kulturyystów. Jak się jednak szczęści, to szczęści się do końca i dlatego też zapewne Edward W. dojrzał stojący przed sklepem wózek dziecięcy, który pozostała tu jakaś kobieta, wchodząc z dzieckiem do wnętrza. Edward nie zastanawiał się długo. Położył linoleum do wózka, szczególnie okrył pieluszkami i kołkiem w kolorowe pajacyki, po czym ruszył przed siebie jak wczorowy ojciec — tyle tylko, że w tempie nieco szybszym, niż na kochającego ojczulka przystało. Spiewał przy tym gromko, głosem zasapanym z nadmierne-go tempa, wzruszającą kołysankę.

I byłby zapewne uciekł ze swą ciepłutką otuloną zdobyczą, gdyby nie pokierowała nim wrodzona zachłanność.

Przed którymś z kolei sklepem dojrzał znów opuszczony na chwilę dziecięcy wózek i nie mogąc opanować pokusy zabrał go, aby mieć do pary. Szedł teraz ciągnąc przed sobą jeden wózek pełny — za sobą zaś pusty, śpiewając jeszcze głośniej, bo zawsze co dwoje dzieci do uspienia, to nie jedno.

W tym jednak miejscu, szczęście opuściło zachłannego zło-

dziejaszka. Przechodzący ulicą patrol milicyjny zwrócił uwagę na troskliwego „tatke”, który w tak przesadnym tempie odbywał z dzieckiem spacer. Zatrzymano rozpędzonego ojca i jeden z funkcjonariuszy odkrył kolorowy kocyk.

— I wy chcecie — dowcipnie zapytał milicjant wskazując na rolę linoleum — aby to usnęło?

Edward zachowując zimną krew i udając obojętną minę odrzekł: „A, to niech nie śpi, draństwo...” — po czym pozostawiając oba wózki rzucił się w popłochu do ucieczki.

Jeśli jednak historia ta stała się przedmiotem mego opisu, lat wo domyśleć się, że w biegu tym zwyciężyli milicjanci.

JAN M.



# SLADEN

naszej  
KRYTYKI

Czekają na zlecenie

W odpowiedzi na notatkę pt. „Kto ma rację?”, umieszczoną w nrze 51 (111) naszego tygodnika, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN wyjaśnia, że „prace rozgraniczeniowe przy ustaleniu granicy drogi dojazdowej (polowej) na terenie wsi Zadąbrowie zostały rozpoczęte w 1964 r. na wniosek Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Orłach. W roku 1965 tut. biuro otrzymało wniosek do tytułu wytyczenia drogi ułatwiającej dojazd do pól ciągnących się w kierunku wsi Orły. (...) Przybliżony kosztorys, określający wartość wykonania prac, przekazano GRN w Orłach celem podjęcia decyzji. Prezydium GRN po zapoznaniu się z kosztorysem zrezygnowało z wykonania dalszych czynności. Ponownego zlecenia do chwili obecnej nie wydano. W przypadku otrzymania nowego zlecenia sprawa zostanie ostatecznie załatwiona”.

## Redakcja odpowiada

Student. Jeśli rzeczywistość tak było jak Pan pisze trzeba się pod listem podpisać. Anonimów nie drukujemy.

Przemysłanki. Sugerowany przez Panie temat wielokrotnie był już poruszany na łamach naszego pisma. Skutek niewielki. Problem rozwiąże wiosna (jak co roku).

## Niebezpieczna zabawa

Mroźący krew w żyłach wypadek zdarzył się niedawno we wsi Orły. W trakcie eksperymentu ze sporządzoną domowym sposobem „mieszanką piorunującą” dwaj chłopcy spowodowali niespodziewany wybuch. Błysk ognia zauważono na odległym od miejsca wypadku (o około 200 metrów) przystanku autobusowym. Obaj sprawcy: 16-letni Józef Krzywonos i 14-letni Zbigniew Sebzda oraz przyglądająca się ich manipulacjom 6-letnia Małgorzata Trzeźniowska, z oparzeniami oczu i twarzy przewiezieni zostali na oddział okulistyczny Szpitala Miejskiego w Przemyślu.

Jak nas poinformował lekarz dyżurny zdrowia dzieci nie zagraża niebezpieczeństwo i w najbliższych dniach powrócą oni do rodzinnych domów.

Jednakże niech owo tragiczne zdarzenie stanowi przestrożę dla innych nierozważnych nastolatków, amatorów tego rodzaju przygód, będących wynikiem niebezpiecznych zabaw! Niech nie narażają oni zdrowia i życia własnego i swoich kolegów!



Marek Haszczyń, Marek Leško, Danuta Ładachowska, Andrzej Bilyk, Ireneusz Kuniec, Stanisław Wik, Tomasz Stadnik, Wiesław Krzeszowicz.

**SLUBY**  
Jerzy Gocko — Maria Leś, Leon Lysakowski — Czesława Stefaniszyn, Henryk Stachnij — Halina Paszko, Adam Dubiel — Teresa Czyżowska.

**ZGONY**  
Paraskiewia Fudał lat 64, Leontyna Zajac lat 50, Stanisław Wrona lat 59, Zofia Smorag lat 71, Michał Czerwiński lat 73, Piotr Ściera lat 82, Józef Fortuna lat 67, Edward Bosek lat 38, Wincenty Filar lat 74, Józef Banaś lat 74, Eufrozyna Wasyłowska lat 71, Katarzyna Cap lat 62, Katarzyna Tokarz lat 81, Alojzy Bobkowski lat 62.

## STYCZEŃ

14	Feliksa, Hilarego
Środa	1945 — Początek bojów I Armii WP w operacji warszawskiej
	1949 — Utworzenie ZSL
	— Otwarcie Uniwersytetu Łódzkiego
15	Izydora, Pawła, Makarego
Czwartek	1945 — Wyzwolenie Kielc
16	Marcelego, Włodzimierza, Ottona
Piątek	1961 — Po 21 latach powrócili do Polski skarby wawelskie, wśród nich arraszy Zygmunta Augusta
17	Antonięgo, Jana, Mariana
Sobota	1945 — Wyzwolenie Warszawy
18	Małgorzaty, Piotra
NIEDZIELA	1940 — Zmarł K. Przerwa-Tetmajer, poeta, piewca Tatr i ludu Podhala
	1945 — Pierwsza defilada w Warszawie
19	Henryka, Marty, Mariusza
Poniedziałek	1945 — Wyzwolenie Krakowa i Łodzi
	1947 — Pierwsze wybory do Sejmu PRL
20	Fabiana, Sebastiana
Wtorek	1945 — Wyzwolenie Olsztyna

WSZYSTKIM SOLENIANTOM W DNIE IMIENIN  
DUŻO ZDROWIA I POMYSŁNOŚCI!

## Z wokandy

Jan Munia w dniu 25 września 1969 r. przekroczył nielegalnie granicę państwową w okolicach Krościenka i przedostał się na terytorium ZSRR. Tu zatrzymany został przez żołnierzy radzieckich i przekazany organom polskim. Oskarżony tłumaczył się, że chciał dostać się do Związku Radzieckiego, aby zobaczyć jak żyją tam ludzie. Wyrokiem sądu skazany został na jeden rok więzienia.

Zdzisław Wierzbiński, działając wspólnie z nieletnim chłopcem zmusił J. G. do wypłacenia mu kwoty... 20 zł. Kiedy J. G. próbował oponować Wierzbiński siłą odebrał mu pieniądze, zadając przy tym kilka ciosów pięścią.

Za ten zbrojczy czyn otrzymał karę 1 roku więzienia i 1000 złotych grzywny.

Zważywszy niską kwotę, jaką Wierzbiński odebrał poszkodowanemu należało stwierdzić że sąd słusznie potraktował surowo czyn oskarżonego — co jest wyrazem tendencji naszego prawodawstwa w kierunku stosowania wysokich kar dla tych, którzy w ten sposób próbują łamać nowoczesnie przyjęte zasady współżycia.

## Z Kolegium KA

1000 złotych grzywny i jako karę dodatkową: opublikowanie treści orzeczenia — wymierzyło Kolegium Karno-Administracyjne Prezydium PRN Bolesławowi Holubowi, s. Antoniego, ur. w r. 1928, zam. w Medyce i pracującemu w tamtejszym PGR. Holub stanął przed kolegium za nieprzebranie przepisów drogowych.

## SIATKÓWKA ŻENSKA

**LIGA OKRĘGOWA**  
Polonia — LZS Dynów 3 : 1 (16 : 14, 15 : 5, 7 : 15, 15 : 8)  
Spotkanie było niezwykle zaciete. Rutynowany zespół Polonii wygrał wprawdzie zwycięstwo, ale wcale nie łatwo.

**KOSZYKÓWKA ŻENSKA**  
**KLASA A**  
Polonia — SKS Jasło 32 : 87 (11 : 45)  
Od pierwszych minut inicjatywę przejęły jaślanki i raz po raz groźnie atakując zdobywały punkty. Polonistki mimo ambicji ani na chwile nie nawiązały równorzędnej walki. Najwięcej punktów dla SKS zdobyły: Mendala 35, Samborska 16 i Wanc 14; dla Polonii: Parat 14, Paucyowska 8 i Stopa 6.

**Polonia — Iskra Gorlice**  
35 : 34 (18 : 19)  
Wynik zmienił się jak w kalejdoskopie. Kończówka należała jednak do polonistek i to zdecydowanie o nikłym, ale zasłużonym ich zwycięstwie. Najwięcej punktów zdobyły: dla Polonii — Parat 11, Szanber 10, Stopa 5; dla Iskry — Jakubiak 12, Slec 8, Szatyska 7.

**UWAGA — PRZYSZŁE ADEPTKI SIATKÓWKI**  
MKS Polonia przyjmuje do szkółki piłki siatkowej dziewcząt od lat 12 do 15.  
Zgłoszenia w hali sportowej (poniedziałki i środy od godz. 16).

**PROGRAM NAJBLIŻSZYCH SPOTKAŃ**  
w koszykówce męskiej:



- BALTYK**  
14—20 Kleopatra (USA I. 14)
- KOSMOS**  
14— Kobieta wąż (ang. I. 16)  
15—16 Morderca na zawołanie (NRD I. 16)  
17— Ostatnie polowanie (pan. USA I. 14)  
18—19 Tylko umarli odpowie (pol. I. 16)  
20— Wspaniały rogacz (wt. I. 18)
- GRANICA**  
14—15 Damski gang (pan. ang. I. 16)  
16— Pod argentyńskim słońcem (ang. I. 16)  
17—18 Bracia Karamazow (pan. radz. I. 16)  
20— Szczęście (franc. I. 18)
- OLIMPIA**  
14—15 Zdobycz (pan. franc. I. 18)  
16— Zemsta (pol. I. 18)  
17— Testament Inków (pan. bułg. I. 11)  
18—20 O jednego za wiele (pan. franc. I. 16)
- ROMA**  
14—15 Rzeczpospolita babska (pol. I. 14)  
16— Osiadłać wiatr (pan. USA I. 16)  
17—18 Imiona miłości (pan. franc. I. 18)  
19— Szukajcie gitary (pan. franc. I. 14)  
20— Zabawy w muzeum (węg. I. 16)

**Rodzinie zmarłej**  
**JÓZEFY DYKAS**  
dyplomowanej pielęgniarki i oddziałowej oddz. zakaźnego szpitala miejskiego wyrazi głębokie współczucie  
składają koleżanki z Towarzystwa Pielęgniarskiego w Przemyślu

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu zgonu **MEŻA I OJCA EDWARDA BOSKA** i udzieliłi pomocy w przygotowaniu pogrzebu serdeczne podziękowanie składa tą drogą  
**G-11/1 ŻONA I SYN**

**OGŁOSZENIA**

**BRONISŁAW FULARZ** zgubił stałą przepustkę wydaną przez Zakłady Płyt Piłśniowych w Przemyślu. G-7/L.

**MAŁGORZATA WATA** zgubiła legitymację na bilet miesięczny wydaną przez MPK w Przemyślu. G-8/L.

**MARIA GOSZTYŁA** zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Gastronomiczną w Przemyślu. G-9/L.

**ALEKSANDROWI KOSTECIE** skradziono legitymację na bilet miesięczny wydaną przez MPK w Przemyślu. G-10/L.

**FACHOWA, SZYBKA NAPRAWA TELEWIZORÓW**  
Zenon BODNAR, Przemyśl ul. Tuwima 5.  
Zgłoszenia telefoniczne: 22-34 lub 41-28, G-1/2.

## ROZMAITOŚCI SPORTOWE

**sobota — 17 stycznia**  
godz. 17.00 Czujaw — AZS Rzeszów (liga okręgowa)  
godz. 18.30 Polonia — Poła (liga okręgowa)  
godz. 17.00 Polonia — Poła (liga młodzież juniorów)  
godz. 18.30 Czujaw — Grom Rzeszów (liga młodzież juniorów)

**niedziela — 18 stycznia**  
godz. 10.00 Polonia — AZS (liga okręgowa)  
godz. 11.30 Czujaw — Poła (liga okręgowa)  
godz. 10.00 Polonia — Grom (liga młodzież juniorów)  
godz. 11.30 Czujaw — Poła (liga młodzież juniorów)

**KARY DLA PIŁKARZY**  
Opustoszały już boiska piłkarskie, a zawodnicy korzystają z zastużonego odpoczynku zimowego. Dla niektórych jednak przerwa potrwa bardzo długo i tylko z trybun będą mogli na wiosnę przyglądać się swoim kolegom walczącym na murawie. Mamy nadzieję, że zrozumieją, iż gra w piłkę nożną to nie chuligańska rozróża lecz sport.

Za przewinienia piłkarskie na boisku 16-miesięczną dyskwalifikację ukarani zostali: Kuźmiński i Skawina z RWKS Poła i Młotka z KKS Czujaw — „zarobili” 5-ciomiesięczną dyskwalifikację z zawieszeniem na rok.

**JESIEŃ W CYFRACH**  
Za kilkanaście dni piłkarze przystąpią do intensywnego przygotowywania się do wiosennej rundy rozgrywkowej w lidze okręgowej. Wszystkim sympatykom „kopanej” podajemy dziś ostatecznie zweryfikowaną tabelę rundy jesiennej i kilka statystycznych cyfr.

Do tytułu „króla strzelców” — po rundzie jesiennej — pretendują dwaj piłkarze „Stali” Stalowa Wola — Zelicowski i Dymowski oraz Busz z przemyskiego „Czujawu”, którzy mają na swoim koncie po 7 bramek. Ogółem w rundzie jesiennej padło 236 bramek co daje przeciętna około 2 na jeden mecz.

**TABELA PIERWSZEJ RUNDY LIGI OKRĘGOWEJ**

1. Stal St. Wola	13	24	27—5
2. Siarka Tarnob.	13	22	30—7
3. Gryf Mieles	13	15	21—17
4. Stal Ib Rzeszów	13	14	16—12
5. Stal Sanok	13	13	17—17
6. Chemik Pustków	13	13	15—19
7. Czujaw Przemysł	13	12	19—20
8. Stal Ib Mieles	13	12	15—17
9. Górnik Gorlice	13	11	11—14
10. Czarni Jasło	13	10	16—22
11. Karpaty Ib Krosno	13	10	8—18
12. JKS Jarosław	13	9	15—21
13. Stal Łańcut	13	9	11—22
14. Lechia Sedziszów	13	8	15—25

**M. SOCHA**

## W małym ekranie

**TV ŁWÓW**

**ŚRODA**  
15.15 „Po rewizji” sp. tel., 16.05 Kompozytorzy Gruzji — dzieciom 16.30 Leninowski Dzień nauki USSR w Moskwie, 17.15 W Leninowskich miejscach 18.15 Mistrzostwa ZSRR w jeździe figurowej na lodzie, 21.15 Spotkanie z muzyką (aud. z Sofii), 21.30 Kamerton dobrego nastroju.

**CZWARTEK**  
17.30 „Lepsze lata” film fab., 19.00 Mistrzostwa hokejowe: Spartak Moskwa — Centralny Klub Sportowy Armii, 19.45 Przegląd międzynarodowy 20.05 Mistrzostwa w jeździe figurowej na lodzie, 21.25 Panorama wieczoru, 21.55 „13 krzesel” I s.

**PIĄTEK**  
16.00 Dla dzieci, 17.00 „Z życia i działalności Lenina”, 17.45 Koncert estradowy 18.35 Sztafeta nowości, 19.15 Program młodzieżowy 20.15 Mistrzostwa jazdy figurowej na lodzie, 21.25 „Spóźnione kwiaty” film.

**SOBOTA**  
8.05 Program muzyczny, 9.45 Muzyczny turniej miast, 11.00 25 rocznica wyzwolenia Warszawy (aud. z Kijowa), 11.30 W świecie zwierząt, 14.00 Kronika 50-lecia, Rok 1919, 18.05 Mistrzostwa jazdy figurowej na lodzie, 19.30 Spektakl Lwowoskiego Teatru Dramatycznego.

**NIEDZIELA**  
8.10 Klęczasz muzyczny, 9.35 „Raz dwa, trzy” film tel., 10.00 „Święto braci” (z okazji 25 rocznicy wyzwolenia Krakowa), 11.00 Dla dzieci, 14.30 Turkmenska Republika — rep., 16.00 „Serdecznie prosimy” koncert, 17.00 Klub kinowiedników, 18.00 W eterze młodość 21.00 Dokumentalny film tel. „Ameryka rok 1969”, 20.00 „Zabach miodu” film.

film fab. 21.10 Kamerton dobrego nastroju, 21.40 „13 krzesel” film tel. II s.

**TV WARSZAWA**

**ŚRODA**  
9.00 „Scigany” film, 16.50 Aud. dla dzieci, 17.15 Śladami Lenina, 17.55 Magazyn itp., 18.10 „Wyprawy”, 18.35 Spaceruj warszawskie, 20.05 „Scigany” 21 25 PKF, 21.35 Recital R. Tarasewicza.

**CZWARTEK**  
16.50 Aud. dla młodych: „Ekran z bratem”, 18.10 Czas pracy, 18.40 Głędna Piosenki, 20.05 Teatr Kobra — „Powróć o siodłem”, 21.05 L. Beethoven — program monograficzny, 21.35 Rozmowy o książkach, 21.50 „Kwestia sumienia” film pol.

**PIĄTEK**  
9.25 „Wiosna we wrześniu” film prod. CSRS, 16.50 Aud. dla młodych, 17.55 „Tobie Warszawa” — koncert z PKiN, 20.05 „Smak zemsty” — film TV (Przygody pana Michała).

**SOBOTA**  
10.25 „Przygoda na Mariensztacie” film pol., 13.30 Puchar Wyzwolenia Warszawy w koszykówce — finał, 17.10 Aud. dla dzieci, 18.00 Warszawskie świątynie — program na 25-lecie Wyzwolenia Warszawy, 18.30 Pęzga, 19.30 Monitor, 20.20 Program rozrywkowy, 21.00 „Przygoda na Mariensztacie” film pol.

**NIEDZIELA**  
9.00 „Cztery pancerni i pies”, 10.55 Klub rodziców, 11.25 Szlakami zabytków, 13.15 Konkurs skoków narciarskich, 14.00 PKF, 14.15 Cwierzewicze zwycięstwa”, 15.25 Dla dzieci „Pałac kurkowego króla, 16.15 Smak zemsty (przygody o. Michała), 16.45 Turniej wiedzy o Warszawie, 17.40 Program rozrywkowy, 18.30 Estrada literacka, 20.05 „Joe Makbet” film prod. USA, 21.30 Najniekniejsza jest muzyka polska, 22.15 Magazyn sportowy.

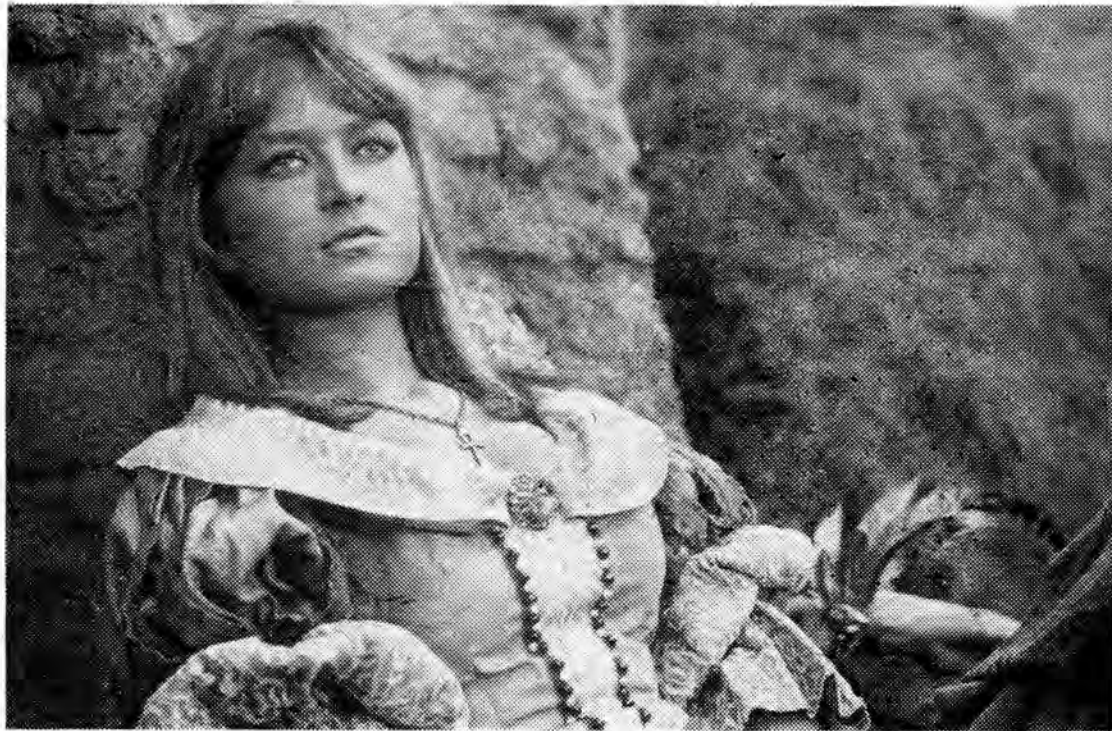
**POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI ODDZIAŁ W PRZEMYSŁU INFORMUJE SPOŁECZEŃSTWO, ŻE OBSŁUGA RATALNEJ SPRZEDAŻY BĘDZIE NADAL PROWADZONA W DOTYCHCZASOWYM LOKALU PRZY UL. SŁOWACKIEGO 23. Z DNIEM 2 STYCZNIA 1970 R. ORS JEST CZYNNY OD GODZ. 10-TEJ DO GODZ. 17-TEJ P.**

**\*MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE W PRZEMYSŁU, UL. WILSONA 3 ZAWIADAMIA, ŻE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1970 R. ZMIENIONA ZOSTAŁA NAZWA PRZEDSIĘBIORSTWA NA: PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO W PRZEMYSŁU UL. WILSONA 3. TELEFONY BEZ ZMIAN.**

**SPRZEDAŻ DREWNA OPALOWEGO**  
pochodzącego z rozbiórki transporterów prowadzi od 1 stycznia 1970 r. **DYREKCJA PRZEMYSKIEJ WYTWÓRNI WIN W PRZEMYSŁU**  
Cena za 100 kg 12 zł. Informacji udziela Dział Zaopatrzenia i Zbytu, tel. 28-39. K-034/L.

**ZARZĄD PRZEMYSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ**  
zawiadamia wszystkich członków i kandydatów oraz zainteresowane osoby i instytucje oraz zakłady pracy, że z dniem 31 grudnia 1969 r. biura spółdzielni zostały przeniesione do budynku spółdzielni przy ul. Traugutta 5, tel. 23-09. K-016/L.

# FILMOWI LAUREACI



W ubiegłorocznym konkursie na najlepszy film i najpopularniejszych aktorów 25-lecia, zorganizowanym przez redakcję „Głosu Robotniczego”, ekspozyturę CWF, wydział kultury Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Miejski i Wojewódzki Zarząd Kin w Łodzi —

laureatami zostali: „PAN WOŁODYJOWSKI” reż. Jerzego Hoffmana oraz Beata Tyszkiewicz i Stanisław Mikulski.

Na zdjęciu: Magdalena Zawadzka w roli uroczego hajduczka.

# MAGAZYN ROZMAITOŚCI

## ULTRADŹWIĘKI NA TROPACH SAMOBÓJSTW

Jeśli wierzyć statystykom, niemal 40 proc. w USA, NRF, i NRD oraz około 30 proc. zatruc przypadkowych i samobójczych w Polsce — spowodowanych jest nadmiernym spożyciem środków leczniczych opartych na bazie pochodnych kwasu barbiturowego: ewipanu, ipronalu, weronalu, luminalu itp.

Ustalenie środka, który spowodował zatrucie stanowiło — jak dotąd — operację zarówno żmudną, jak i niezwykle czasochłonną (ok. 120 min.). Toteż do rewelacyjnych zaliczyć należy niedawne odkrycie dr Zofii Grochowskiej z Zakładu Medycyny Sądowej Krakowskiej AM. Nowa, udoskonalona metoda badań toksykologicznych — poprzez zastosowanie ultradźwięków — skraca całą operację do maksimum 45 minut. Wytworzone w generatorach drgania — osiągające częstotliwość do 200 mln/sek — powodują zniszczenie komórek, wyodrębniając z nich wchłoniętą przez organizm truciznę.

## „OSKAR” ZA MALPIE MASKI

W amerykańskim filmie „Planeta małp”, który opowiada o losach trzech kosmonautów lądujących na nieznaną planetę, moc wysiłku i inwencji wymagało wyprodukowanie odpowiednich masek dla aktorów grających te ciekawo kształtne stwory.

Poszukiwania właściwych rozwiązań trwały ponad rok i pochłonęły milion dolarów. Ale trud się opłacił, bowiem maski w 1968 roku nagrodzone zostały specjalnym „Oskarem”.

## NOWA METODA WALKI Z OBLODZENIEM

Moskiewski uczone I. Lewin skonstruował nowy typ aparatury skutecznie zwalczającej groźne oblodzenie samolotów a jednocześnie osłabiającej moc silników zaledwie o 3 kilowaty (dotychczasowe urządzenia tego typu zmniejszały moc o kilkadziesiąt kilowatów!). Nowe urządzenie, którego dodatkową zaletą jest zmniejszenie wagi maszyny o prawie tonę, opatentowane zostało w 16 krajach.

## BEZ GRZEJNIKÓW POD KANAPĄ

Do niedawna musieliśmy importować nowoczesne, w pełni zautomatyzowane urządzenia ogrzewania nawiewnego, wentylacji i klimatyzacji. Jeden taki komplet kosztował 10 tys. dolarów; rocznie na wyposażenie wagonów kolejowych wydawaliśmy około miliona dolarów.

Obecnie w nowoczesnych wagonach produkowanych przez Zakłady Cegielskiego, instaluje się już nasze, rodzime urządzenia ogrzewnicze.

Producenem regulatora adaptacyjnego, dzięki któremu utrzymuje się w przedziałach ustaloną, optymalną temperaturę i wilgotność, są Łódzkie Zakłady „Elester”. Produkcję seryjną podjęły przedsiębiorstwa należące do Zjednoczenia Przemysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych. Istnieją całkiem realne perspektywy eksportu tego sprzętu, gdyż jego parametry nie odbiegają od zagranicznych.

# KRZYŻÓWKA

KARNAWAŁOWA

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L
1	1	2	3	4	5	6			7	8	9	
2	10						11					
3	12						13					
4	14			15		16	17					
5	18									19		
6	20							21		22		
7	23	24			25							
8	26			27					28			
9	29		30				31	32				
10		33					34			35		
11		36					37					
12												

**Poziomo:** 1) dźwiękonaśladowictwo, 10) hobby Pitagorasa, 12) boski zapach, 13) ZSRR w młodości, 14) na Morzu Egejskim 16) lama, 18) traf, 19) w talii 20) smutny bożek, 21) zasilą Pad, 23) spokój, 26) żydowski sejn dawniej, 27) wiele, 28) Kupidyn 29) pole mierzy, 30) złote Jazona, 31) 3 zł, 33) kupno — sprzedaż, 34) dużo mięsa, 37) jedna i Cykladów.

**Pionowo:** 1) na statku, 2) produkcyjna, 3) wygodny mebelek 4) alegat do noty, 5) mniszka buddyjska, 6) dziecko mówi, 7) za ladą, 8) jaskółka, podrzuca, 9) z Klazomen, 11) do zawarcia, 15) w kopalni, 17) małpia huśtawka, 22) koniokoc, 24) z alejami, 25) majem wróci, 30) stary mija, 32) syn Ajginy, 35) bokser się boi.

**Uwaga:** Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać zaszyfrowane hasło:

1H-3C-11B-10E-6E-8H  
2K-7I-2D-11F-1A-8A  
-5I-7K-9F  
3G-11J-4K-9D.

„STASZEK”

# FILATELISTYKA



Powstałe niedawno Młodzieżowe Koło Filatelistyczne przy Szkole Podstawowej nr 10 liczy 28 członków. W planie pracy na rok szkolny 1969/70 ujęto ono szereg zagadnień, m. in. organizowanie konkursów, zgaduj-zgaduli, pokazów znaczków oraz szkolenie w zakresie opracowywania zbiorów na wystawy filatelistyczne. Wśród członków koła ogłoszono konkurs na projekt znaczka pocztowego z okazji 100 rocznicy urodzin Lenina.

Praca MKF, oprócz opiekuna z ramienia Polskiego Związku Filatelistów, kieruje rada w składzie: przewodniczący J. STOPA, sekretarz J. WILCZEK, skarbnik K. KAZIENKO. Warunkiem przynięcia do MKF jest podpisanie deklaracji i oblatenie składki rocznej (1 zł za rok szkolny). Młodzież abonująca znaczki PRL uiszcza dodatkowo 1 zł opłatę abonentową.

Na reprodukcji: seria „Malarstwo” wydana przez pocztę Kuby. Poszczególne znaczki przedstawiają obrazy znajdujące się w Muzeum Napoleona w Hawanie.

JERZY ROZKO

## NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1880 R., TYGODNIK SPOŁECZNO - EKONOMICZNY „SAN”:

● Dnia 10 bm. śmierć zabrała znowu z naszego grona jednego ze starych obywateli naszego grodu. Zmarł Fryderyk Sonntag, były kapitan wojsk austriackich, osiadły później w naszym mieście, jako inżynier cywilny. Urodzeniem Niemiec żył się jednakże z naszymi stosunkami, które oceniał nader trzeźwo. Dał nam się nieraz poznać, jako szczerze przychylny naszej narodowości.

● Ogień kominowy wybuchł dnia 7 bm. wieczorem w kominie domu dwupiętrowego p. Dresnera przy Lwowskim trakcie. Ogień był tak silny, że płomienie wielkimi kłębami buchały na dach, a iskry zasypywały dachy sąsiednich domów gontami kry

## Prasa przemyska pisała

tych, sięgając aż do domu p. Szalaya.

● Nowy młyn parowy darował dla kuchni, dla ubogich dwa małe cetnary mąki żytniej, jeden cetnar mąki pszennej i pół cetnara grysku.

● Ulica Krównicka, którą dawniej zaułkiem nazwać można było, dziś z powodu nowo wybudowanych kamienic znacznie się podniosła i stanowiłaby piękną część miasta, gdyby nie to, że chodnik po prawej stronie za pomocą stanowi takie przepaście i wyboje ze śniegu, iż bez narażenia na złamanie karku nikt tamtędy przejść nie może. Widocznie nasz magistrat obojętnym okiem patrzy, jak mieszkańcy tej ulicy i ich dziatwa uczęszczająca do szkół publicznych karki łamie. Właściciele zaś spoglądając z

pięter cieszą się takimi wypadkami. Spodziewamy się, że świetny magistrat nie da nam czekać do miesiąca maja.

## MIESZKAŃCY ULICY KRÓWNIKIEJ

● NADEŚLANE. Pracownicę moją artystycznie - malarzką przeniosłem na Władycze do domu pana Dolżyckiego i polecam się dalszym łaskawym względem Szanowej PT. Publiczności do wykonania wszelkich w zakresie malarstwa wchodzących prac. Prze myśl, 9 stycznia 1880 r.

EDWARD INGARDEN — artysta malarz

**ZYCIE PRZEMYSKIE**

Redaguje zespół Adres redakcji: Przemysł ul. Warwńskiego 15 Telefon - 22-00 i 43-84 Warunki prenumeraty: kwartalna - 28 zł półroczna 37 zł roczna - 104 zł Prenumerata otrzymuje PUPiK Ruch i placówki porzutowe Ogłoszenia - Biuro Reklam i Ogłoszeń w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 36 orzedy pocztowe oraz sekretariat redakcji

Wydawca - Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie ul. Marchlewskiego 19 Tel. dyrektora Wvd 23-12

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca Druk - Rzeszowskie Zakłady Graficzne G-3